

# Znad Popradu



ISSN 1234-1223



# KOLĘDOWANIE MAŁEMU BACY

MSZA ŚWIĘTA NA JAWORZYNIE KOKUSZCZAŃSKIEJ, 28.01.2024

fol. K. Jarzębak



KONCERT DZIECIĘCEGO ZESPOŁU REGIONALNEGO „RYTRZOKI” I KAPELI „SZUMIĄCA WODA”,  
28.01.2024

fol. J. Deryng



# Drodzy Czytelnicy!

Mija luty – kolejny miesiąc 2024 roku. Szybko przeminął świąteczno-feryjny czas i wkroczyliśmy w okres wielkopostnej zadumy. Zdaje się, że równie szybko przeminęła tegoroczna zima, a upragniona wiosna już się rozpoczyna. Śnieg zalega już tylko wysoko w górach, słońce świeci coraz mocniej, a z ziemi wychodzą już pierwsze kwiaty...

Dźwięki kolęd, pastorałek i karnawałowej muzyki już uciły, coraz głośniej słychać jednak śpiew ptaków. Po jesienno-zimowej przerwie przyroda budzi się do życia, o czym przypominają nam przebłyśki zieleni na okładce bieżącego numeru „Znad Popradu”. Jak śpiewał chór pod przewodnictwem Piotra Rubika: *Czas płynie tak jak rzeka, a rzeka tak jak czas...* Tak jak rzeka płyną w naszym życiu chwile, wydarzenia, spotkania... Przychodzą i odchodzą ludzie, po których pozostają w uszach piękne dźwięki, a w sercu wdzięczna pamięć...

W słoneczne dni chętnie wybieramy się na krótsze i dłuższe wędrowki w poszukiwaniu kolejnych oznak wiosny. Cieszymy się pojawiającymi się baziami, podziwiamy kwitnące kwiaty, zwracamy wzrok w stronę coraz śmieiej wyglądającego zza chmur słońca... Może się jednak zdarzyć, że wśród tej radości dopadną nas objawy wiosennego przesilenia i będziemy potrzebowali chwili odpoczynku. Może wtedy znajdzie się czas na lekturę lokalnego miesięcznika „Znad Popradu”?

O czym będziemy mogli poczytać tym razem? Na początek wspomnienie o zmarłym niedawno wieloletnim kapelmistrzu Orkiestry Dętej OSP i dyrygencie Orkiestry Mandolinowej „Echo” – śp. p. Antonim Leśniaku. W świecie muzyki utrzymają nas fotorelacje z ostatnich tegorocznych spotkań w ramach „14. Kolędowania Małemu Bacy” i koncertu podsumowującego warsztaty wokalne Voice Masters. Na kolejnych stronach będziemy mogli przeczytać wywiad z prowadzącą te warsztaty Agatą Kuliś, a także zapoznać się z muzycznymi sukcesami naszych „Dolinarzy”. Ku przestworzom uniesie nas kolejny artykuł z serii „95-lecie LOT-u”, a do obejrzenia serii filmów i spaceru po lasach zachęcą nas leśnicy. Będziemy mogli poczytać także o tym, jak Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury uczcił 109. urodziny swojej Patronki – Danuty Szaflarskiej, a także jak kiedyś wyglądały targi i jarmarki w Piwnicznej. Wieściami z Gminnych Igrzysk Zimowych, ferii z MGOK i relacją z postępów przestrzennych tkaczy na drodze ku wpisowi na światową listę UNESCO pożegnamy tegoroczną zimę, a ku wiosnie poprowadzą nas zaproszenia do udziału w konkursie palm i kiermaszu wielkanocnym.

Zapraszam do lektury,  
**Katarzyna Jarzębak**  
red. naczelna



Wszystkim  
Czytelniczkom  
z okazji zbliżającego się  
Dnia Kobiet  
składamy  
serdeczne życzenia!

## Znad Popradu Gazeta Samorządu Lokalnego

Redaktor naczelna: Katarzyna Jarzębak

Wydawca, adres redakcji: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Rynek 11,  
Piwniczna-Zdrój; tel. 18 446 41 57

Dyżury w siedzibie redakcji: środa, 8:30-10:30

E-mail: redakcjaznadpopradu@gmail.com

Łamanie i druk: Drukarnia GOLDRUK

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, ich redakcji i niezbędnej korekty. Za treść artykułów odpowiadają ich autorzy.

## Aktualności

### Spotkania „Seniorzy Seniorom”

Kolejne spotkania „Seniorzy Seniorom” odbyły się w dn. 8 i 22.02.

### Pomoc żywnościowa – nowe kryteria dochodowe

Ośrodek Pomocy Społecznej w Piwnicznej-Zdroju informuje, że od 12.02.2024 obowiązują nowe kryteria dochodowe uprawniające do skorzystania z pomocy żywnościowej w ramach Programu Fundusze Europejskie na Pomoc Żywnościową 2021-2027. Nowe kryteria wynoszą: 2056,40 zł – dla osoby gospodarującej samotnie i 1590 zł – dla osoby w rodzinie. Nowe skierowanie nie jest wymagane w przypadku osób zakwalifikowanych do programu przed 12.02.

### Ferie zimowe z MGOK

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piwnicznej-Zdroju zorganizował cykl feryjnych spotkań dla dzieci i młodzieży. Prowadzone były warsztaty kreatywne i animacje, warsztaty malarskie oraz warsztaty wokalne. Podsumowaniem warsztatów wokalnych był koncert podsumowujący, który odbył się 23.02.

### Ferie z Biblioteką Publiczną

W dn. 14-16.02.2024 w Bibliotece Publicznej w Piwnicznej-Zdroju odbyły się zajęcia feryjne pod hasłem „Twórczo z książką – ferie w Bibliotece 2024”. Uczestnicy brali udział w grach, quizach, zabawach integracyjnych oraz zajęciach artystycznych.

### Zmiany kadrowe w komisariacie Policji

20.02 dotychczasowy komendant komisariatu Policji w Piwnicznej-Zdroju podkom. Szczepan Janecki odszedł na emeryturę. Podczas uroczystej zbiórki nowym komendantem został mianowany kom. Waław Fedko.

### Spotkanie informacyjne – konkurs grantowy „Małopolska Lokalnie”

Fundacja Biuro Inicjatyw Społecznych oraz Stowarzyszenie Forum Oświatowe Klucze organizują konkurs grantowy „Małopolska Lokalnie” z dofinansowaniem do 6 tys. zł. Nabór projektów będzie trwał od 1 do 27.03, a spotkanie informacyjne w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Piwnicznej-Zdroju odbędzie się 08.03 w godz. 17-18:30.

## Wspomnienie i pożegnanie ostatniego muzyka „Wielkiej Czwórki” z Piwnicznej-Zdroju



W Piwnicznej-Zdroju na przełomie XX i XXI wieku było Czterech Wielkich muzyków – społeczników, którzy swoją bezinteresowną pracą zapisałi się pięknie na kartach muzycznej historii naszego miasta. Są to panowie: Mieczysław Żytkowicz, Franciszek Gumulak, Edward Grucela i Antoni Leśniak – ostatni z Wielkiej Czwórki, którego pożegnaliśmy 13 lutego br. na miejscowym cmentarzu.

Pan Antoni Leśniak z Orkiestrą Mandolinistów „Echo” był związany już od lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, grał na gitarze, a później na mandolinczelo. A, że był człowiekiem wszechstronnie muzycznie uzdolnionym, prowadził jednocześnie Orkiestrę Dętą Ochotniczej Straży Pożarnej w Piwnicznej-Zdroju, był jej Kapelmistrzem przez 35 lat (1957-1992). Orkiestra pod Jego batutą odnosiła wówczas wspaniałe sukcesy, zarówno w kraju jak i po za jego granicami. Jest – jak dotąd – jedynym Kapelmistrzem z tak długim stażem w Orkiestrze OSP w Piwnicznej-Zdroju.

Pan Antoni Leśniak kochał muzykę i potrafił się nią dzielić z innymi poprzez dyrygowanie orkiestrami na koncertach, jak też przez uczenie gry na wielu instrumentach. Wyszkolił wielką rzeszę muzyków zarówno na instrumentach dętych, klawiszowych, jak i szarpanych. Uczył także śpiewu i sam również należał do chóru męskiego – jednym słowem „Człowiek Orkiestra”.

Muzyka odgrywała w Jego życiu wielką rolę, wiele czasu poświęcał na pisanie nut, przygotowywanie partytur na poszczególne instrumenty. Jest to bardzo trudna i żmudna praca, wymagająca wielkiego skupienia, wiedzy muzycznej, talentu i cierpliwości, której panu Antoniemu nie brakowało. Jako członkowie Orkiestry z kolei widzieliśmy radość w Jego oczach, kiedy usłyszał zagrany przez nas utwór z przygotowanych przez siebie partytur.

Po śmierci pana Mieczysława Żytkowicza założyciela i pierwszego dyrygenta „Echa” w sierpniu 1994 roku, pan Antoni został dyrygentem Orkiestry Mandolinowej „Echo”. Nie była to dla Niego łatwa funkcja ze względu na braki kadrowe w „Echu”. Wielu młodych członków Orkiestry, którzy ukończyli szkoły średnie, wyjechało za pracą lub na studia do innych miejscowości. W tak małym mieście jak nasza Piwniczna-Zdrój – bez zaplecza szkoły muzycznej, trudno jest utrzymać w orkiestrach lub zespołach stabilny skład, a umiejętność

gry na instrumencie wymaga czasu i poświęcenia zarówno ze strony nauczyciela jak i ucznia.

Pan Antoni posiadał wszystkie cechy charakteryzujące dobrego nauczyciela. Dzięki temu już pod koniec 1998 roku na bazie nowo wyuczonych mandolinistów i gitarzystów utworzył kwintet mandolinowy, a w latach dwutysięcznych „Echo” zagrało w pełnym brzmieniu.

Pan Antoni miał ogromną cierpliwość i szacunek zarówno dla początkujących adeptów gry na danym instrumencie, jak i nas starszych członków Orkiestry. Pamiętał o naszych imiennicach lub innych rocznicach, napisał nam nawet na te okoliczności specjalne utwory. Był bardzo towarzyski, na próbach w wolnych chwilach opowiadał nam o dawnych piwniczanych, wspominał swoją młodość i historię naszego miasta. On zawsze na próbach był pierwszy i wychodził ostatni – żegnając nas słowami św. Jana Pawła II: „przyjdźcie zaś”. I przychodziliśmy – szlifowaliśmy stare i ćwiczyliśmy nowe utwory przygotowane przez naszego dyrygenta. A później mieliśmy ogromną satysfakcję na koncertach, że nasza wspólna, mozolna praca przyniosła komuś (słuchaczom) radość, a autorem tych odczuć był w dużej mierze nasz dyrygent pan Antoni Leśniak. Wszystkie koncerty „Echa” pod Jego batutą kwitowane były przez słuchaczy owacjami na stojąco i wieloma bisami ulubionych przez słuchaczy utworów.

I tak w radosnej muzycznej atmosferze upłynęło nam – starszym członkom Orkiestry Mandolinowej „Echo” kilkadziesiąt lat, a młodszym kilkanaście u boku człowieka, który obdarowany ewangelicznym talentem rozmnożył go cudownie w wielkiej liczbie wyszkolonych piwniczańskich muzyków. Przypomniał nam również słowa pana Mieczysława Żytkowicza: „Każdy ma muzykę we krwi, ale nie każdy o tym wie”.

Nam – członkom Orkiestry Mandolinistów „Echo” z Piwnicznej-Zdroju – niestety już byłym zostały piękne wspomnienia, ale i żal, że już nigdy nie zagramy z naszym Dyrygentem! Mamy jednak nadzieję, że tam gdzie odszedł – człowiek dobry, który kochał Boga, ludzi i muzykę – z pomocą zaprzyjaźnionego za ziemskiego życia św. Franciszka z Asyżu – utworzy wielką Orkiestrę, a my tu na ziemi, usłyszymy jej cudowne brzmienie (może to będzie polonez Kilara z filmu „Pan Tadeusz”) i znów poczujemy radość ze wspólnego muzykowania!

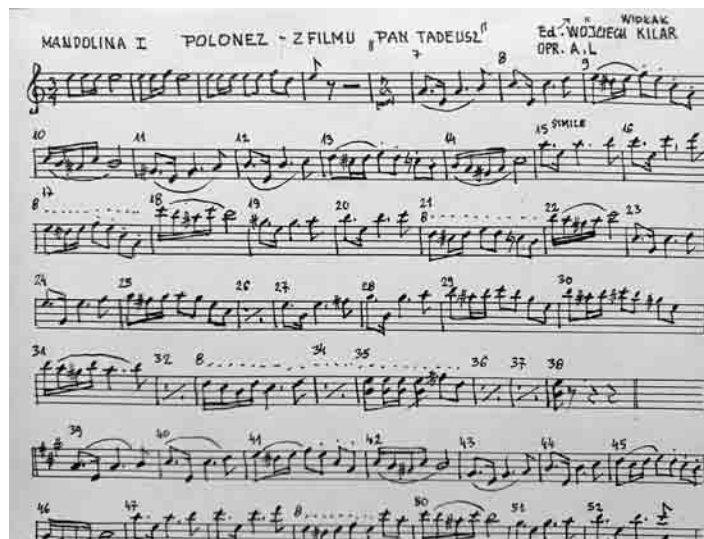
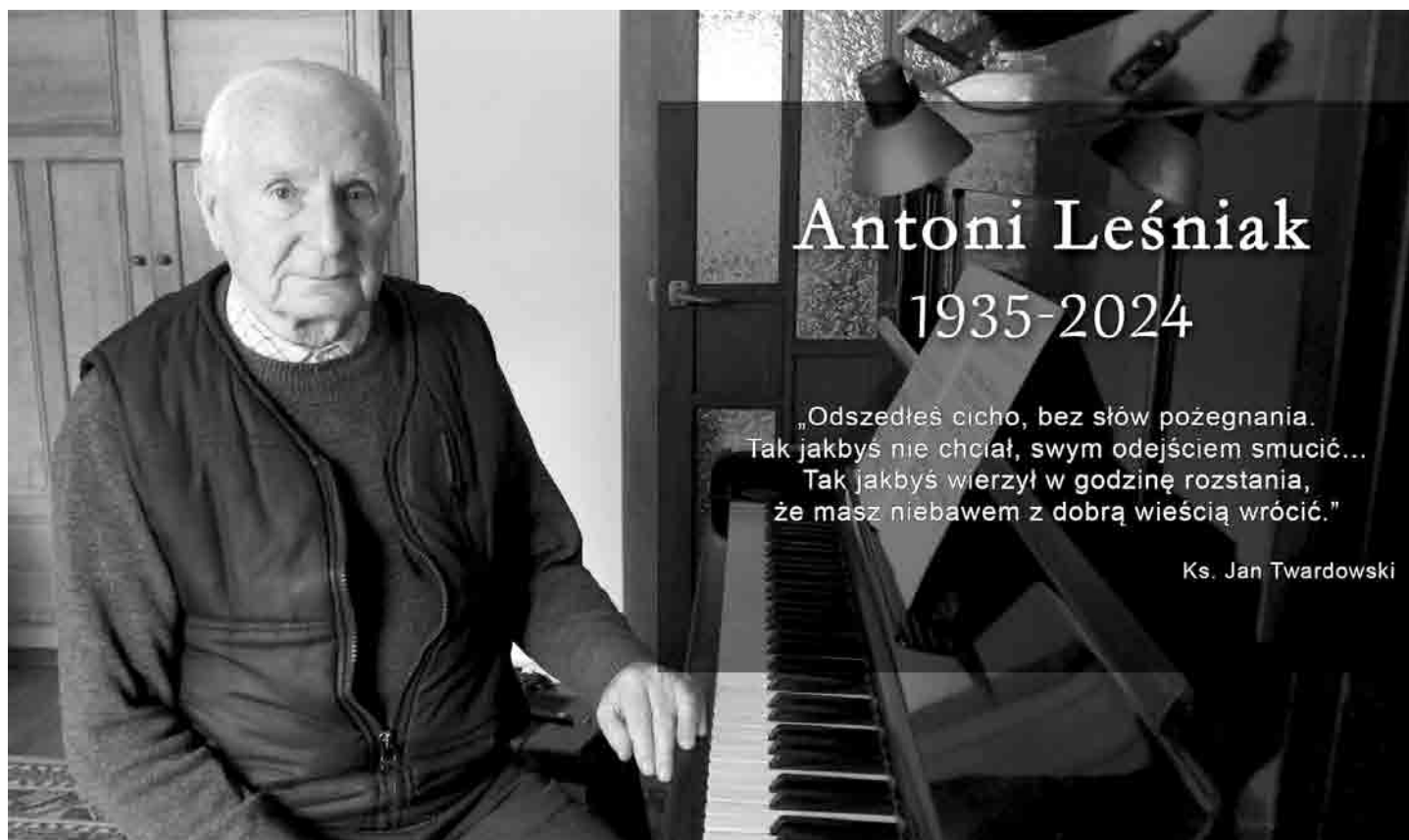


foto. K. Jarzębak

Fragment nut poloneza z filmu „Pan Tadeusz” w opracowaniu A. Leśniaka

*Dobry Jezu, a nasz Panie, Daj Mu wieczne spoczywanie!*

**Halina Haraf**



arch. MGOK

## Aktualności

### Badania ankietowe Urzędu Statystycznego w Krakowie

Urząd Statystyczny w Krakowie informuje, że w 2024 r. na terenie województwa małopolskiego będą przeprowadzane liczne badania ankietowe. Badania będą realizowane za pomocą wywiadów telefonicznych i bezpośrednio przez ankieterów w gospodarstwach domowych i rolnych oraz punktach usługowych, targowiskach i na przejściach granicznych. Każdy z ankieterów powinien posiadać legitymację wydaną przez Dyrektora Urzędu Statystycznego w Krakowie. Pozyskane dane statystyczne mają posłużyć do opracowań i analiz dotyczących województwa i podejmowania dalszych decyzji strategicznych.

### Śp. Antoni Leśniak – wspomnienie

Śp. Antoni Leśniak stanowisko kapelmistrza Orkiestry OSP w Piwnicznej objął w 1957 r. Już po kilku miesiącach pracy nowego dyrygenta zespół znacząco się rozwinął i udoskonalił swoją technikę gry. Dzięki doświadczeniu Pana Leśniaka Orkiestra osiągnęła najwyższy poziom, stając się jedną z najlepiej grających orkiestr amatorskich w całej Polsce. O wybitnych sukcesach i wysokim poziomie gry zespołu świadczyły przede wszystkim występy w prestiżowych konkursach i festiwalach amatorskich orkiestr dętych m.in. w Bolesławcu (1967 r.), w Koszalinie (1979 r.) i Ciechanowie (1987 r.). Szczególnym osiągnięciem Orkiestry OSP w Piwnicznej pod batutą śp. Antoniego Leśniaka był występ na III Krajowych Zawodach Pozamicznych w Krakowie, w czasie których zespół grał w roli orkiestry reprezentacyjnej OSP.

Oprócz wybitnych osiągnięć muzycznych dokonanych przez Pana Leśniaka w czasie pracy z Orkiestrą należy również wspomnieć o wielkim wkładzie w rozwój nauki gry na instrumentach dętych w Piwnicznej. Dzięki ciężkiej pracy śp. Antoniego Leśniaka orkiestra mogła zakupić nowe instrumenty, dzięki którym kolejne pokolenia mogły uczyć się gry na instrumentach dętych i zasilać szeregi zespołu.

Przez 35 lat pracy Antoniego Leśniaka Orkiestra weszła na najwyższy muzyczny poziom, który pozwolił jej na dołączenie do ścisłej elity amatorskich orkiestr dętych. Wszystkie zasługi i osiągnięcia, a przede wszystkim ciężka praca sprawiły, że śp. Antoni Leśniak pozostaje najwybitniejszym kapelmistrzem w 96-letniej historii Orkiestry OSP w Piwnicznej-Zdroju.

Cała społeczność Orkiestry OSP Piwniczna-Zdrój składa Małżonce, Dzieciom oraz całej Rodzinie śp. Pana Antoniego Leśniaka szczerze wyrazy współczucia.

Niech spoczywa w pokoju!

Orkiestra Dęta OSP Piwniczna-Zdrój

## Biją dzwony biją, mandoliny płaczą...

*Biją dzwony biją, mandoliny płaczą  
Niech Niebiosa obmyją  
Lica rośne rozpaczą*

Rozjaśniał szarość naszego życia promieniowaniem wielosmakowym, zapisanym w nie jednej księdze pamięci. Pokornie bolejemy nad utratą Brata o wielkim sercu, talencie i człowieczeństwie – służebnym i cichym. Mała nadpoprzedka ojczyzna ubożeje dziś o wielkiego Rodaka. Rzeźbę naszego trudnego krajobrazu ożywiał, inkrustował muzyką na wzór Siłacza, wespół i na śladach Zapaleńców z przełomu wieków. Drżeliśmy, co stanie się z mandolinami po śmierci p.M. Żytkowicza. A jednak słynne ECHO dzięki śp. Antoniemu Leśniakowi nadal wpisuje się w makatę niezapomnianych przeżyć i doznań. Koncert na 100 mandolin w piwniczańskim kościele to, pod kopułą Nieba, ewenement jedyny i bezkonkurencyjny. Jako mąż, ojciec, dziadek, instruktor i dyrygent wpisywał się w nasze serca człowieczeństwem unikatowym. Pod batutą pamięci ożywają dziś chwile sprzed pokoleń... Szkolne brzdące zaproszone do małej mansardy na poddaszu naszej Pani od Harcerstwa i WuE-fu. A pan Antoni temu patronuje. Jakby gość w dom Bóg w dom. A to tylko my szkolne ludziki onieśmielone wyróżnieniem i fantazją Jego Małżonki.

*Niechaj westchnie za nami w Domu Ojca w Niebiosach.  
Niech się Mu odradza ojczyzna w pokosach  
A co Pan Bóg nam skosił – taka wola Pana  
Dzisiaj nas z wdzięcznością rzuca na kolana*

Krystyna Dulak-Kulej  
12.02.2024



arch. MGOK

# PROJEKTY DOMÓW

- DOMY JEDNO I WIELORODZINNE
- ADAPTACJA GOTOWYCH PROJEKTÓW
- PROJEKTY ROZBUDOWY, PRZEBUDOWY
- PROJEKTY GARAŻY I BUDYNKÓW GOSP.
- PROJEKTY PRZYŁĄCZA WODY I KANALIZACJI
- KOMPLEKSOWE ZAŁATWIENIE DOKUMENTACJI PROJEKTOWEJ Z UZYSKANIEM POZWOLENIA NA BUDOWĘ

**ARCHI-RAF**  
PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA  
mgr inż. arch. Rafał Smyda

666 451 852 Piwniczna-Zdrój os. Banie 10  
e-mail: archiraf@wp.pl

# 95-lecie LOT-u cz. II

## Jerzego Kuleja poznałam w przestworzach...

W sali odlotowej Okęcia wzięłam go za górala – to swojskie małopolskie ciepło w twarzy – w tranzycie przez Heathrow do Chicago. Początkiem lat osiemdziesiątych, z bolesnymi skutkami stanu wojennego, odczuwalnymi również i w awiacji, pasażerami tranzytowymi należało się zająć szczególnie trosk-tkliwie (Jurek kochał to słowo), by na kilkiterminalowym London Airport nie stracili połączenia transatlantyk. Z reguły z Pan American Airways – linią, która przed LOT-em, przyprowadziła mi skrzydła globtroterki z miłością do niebios porównywalną z pasją Jurka do sportu. (Stąd wykropkowanie w tomiku „Serce na... medal”). Melancholijnie beztroska twarz Jurka i podczerwienione oczy nosiły znamiona urodzinowej fety dnia – bez nocy – poprzedniego. Już słyszę to jego słynne westchnienie – *przecież już nigdy tak młodo się nie spotkamy* – z przyzwoleniem na jeszcze jednego *rozchodniaczka*. Spakowany był zatem pospiesznie, niedbale – nawrzuć, niedopięte jak na dwugodzinny trening a nie dwu miesięczne saksy w Królestwie. I ponoć przy tej podejrzej torbie usiadłam ja na Okęciu, co myszkujący w Duty Free Jurek poczytał sobie za omen przyzwolenia na poderwanie smutnej *puffy*-sąsiadki. Wyjawiał mi o tym rzewnie i wylewnie już w pierwszych minutach uniesienia w przestrzeń, gdy los posadził nas i przypiął pasami bezpieczeństwa, w tym samym rzędzie.

### Nadgorliwe stewardesy

serwowały Jurkowi i jego sponsorowi (w tym smutnym przed-unijnym czasie latało się na zachód na zaproszenie) następne miniaturki alkoholu, a we mnie coraz bardziej drżało serce czy mój, jak już wtedy odczuwałam, sławny podopieczny nie wylądował z odmową wjazdu do UK. Na szczęście, pewnie na wdechu, dostał pieczęć bez upokorzącej wypytywanki – wspaniałomyślnie przyzwolenie na pobyt do trzech miesięcy z kategorycznym zakazem jakiegokolwiek pracy. Dwugodzinny wartki strumień Jurkowych wspomnień pod baldachimem nieba przekreślił się jak białoczarne taśma. Fascynująca, magiczna, szokująca – z Olimpu na ziemię, z wysoka do rysztoła – przewinięta z rozbrajającą nad-szczerością jak na przygodne sąsiedztwo w samolocie. Ale także właśnie zachowują się przelotni pasażerowie wypuszczający spod serca więzionego słowika nabrzmiących przeżyć, z przeświadczeniem, że monolog i słuchacz rozstaną się wraz z brawami i ogłoszeniem: *Szanowni państwo wylądowaliśmy na lotnisku Heathrow czasu miejscowego...*

W imię ulotności takiej właśnie chwili na głośnie a nieznośne pytanie: *czy się w nim zakocham a będzie mi wesoło* wypowiedziałam dla powagi momentu, przy wypuszczanym podwoziu, brzemienne w skutkach TAK.

Ja zostałam w terminalu, wyprawiając pasażerów na odlot (a każdy dziesięć paczek i plecaczek, bo w kraju ocet i cukier na kartki), a Jurek zapadł się w Londyn. Na rozstajnie, jeszcze na pokładzie, podsumował swe życie westchnieniem – za sławnym tytułem – *Udręka i ekstaza*.

I tak to już z nami było przez ponad dwie dekady. Galopem przez Europę, wiosłem przez Tyrkło, jeśli zasy to po pas, burzliwie przez archipelagi. Egejsko i dantejsko. Przeźrocza przeżyć wracają w lirykach, w dymach niedogastych ognisk w Wąwozie Homole, w iskrach rzadko już teraz rozpalanych kominów. W szeleście starych listów z ubiegłego stulecia. Jeszcze

nieskruszalnych, jeszcze z przesłaniem, dla rodziny i sportowców, na wiek dzisiejszy.

*Ja w mojej a ty twojej matni*

*Próbowaliśmy znaleźć czystą białą stronicę*

*Kaprysem losu, kochankowie, nie pierwsi, nie ostatni*

*Smakowaliśmy w górach słodko-cierpkie czernice –*

*Jagody rozłuki, pieczęci i wiz*

*Marząc, że dożyjemy złoto-barwnej jesieni*

*Dziś tego widowiska tyś podniebny widz*

*A ja, bez ciebie,*

*Już nie szukam twych wyznań na skałkach do Pienin*

Następnego dnia po wspólnym lądowaniu jak grom z jasnego nieba, jak sztylet w serce narodu gruchnęła z Ojczyzny straszna wieść: ksiądz Jerzy Popiełuszko, duchowy bard Solidarności został bestialsko zamordowany. Jak się okazało: w dniu Jurkowych 44-tych urodzin (19 X 1984). Po latach w drodze z kuracji w Ciechocinku zawiózł mnie Jurek na miejsce kaźni we Włocławku nad Wisłą. Podzielał ze mną szok i ubolewanie nad niepojętą i nieukaraną zbrodnią. W jakiejś mierze przecież i on przynależał, choćby tylko *dochodzeniowo* (po pensję, jak powiadał), do tego umundurowanego pionu. Zwiedziliśmy również razem muzeum ks. Popiełuszki w podziemiach kościoła na Żoliborzu. Skamieniał na chwilę zszokowany wymiarem bestialstwa. Błogosławione oblicze Męczennika powędrowało w trumnie z pięściarskim imieniem na Powązki 20 lipca 2012.

### Praca na czarno w Londynie

To *droga przez mękę*: demolka, kurz i rozkurz, dormitorium w zapleśniałych, zaparowanych suterrenach albo w prześwitach gwiazd pod dziurawym dachem. W tych spartańskich warunkach moje drobne domowe przysmaki były przez Jurka serdecznie doceniane i po ludzku pomocnie wpisywały się w jego życie na rozdrożu. Wrócił na Boże Narodzenie w jakiejś mierze finansowo spełniony i uszczęśliwionej *Mamusi*, jak mi relacjonowała, opowiadał o swej ostatniej przygodzie serca. Pani Irena, choć mieszkająca jeszcze wtedy samodzielnie w centrum, musiała być świadoma Jurkowych słabości i ciągot do alkoholu, spotęgowanych niewyważonym rozwodem (po 21 latach) z piękną Heleną. Opowiadał o tym rozstaniu wylewnie, skrzętnie ukrywając drugą stronę medalu, drugie dno mentalności Kalego. (Jeśli Kali zdradzić to *kochchchana* epizod *bez znaczenia*, ale jak Kalemu zdradzić to *leb ukręć*). Na tle alkoholowym prześladował również Jurka zespół Otella. Bardzo złożona i trudna do wyleczenia dolegliwość duszy i zwichrowanie wyobraźni. Samozatrucie zdolne bezustanną podejrzliwością ukatrupić najpiękniejszy romans. Po pierwszym ataku, przed Sylwestrem w Szczyrku 1984, chciałam uciec w rodzinne strony nad Poprad, ale los zrządził, że gołoledź na drodze zostawiła mnie w ramionach Jurka. Przepraszał, odżegnawał się od następnej butelki i kropelki. Dotleniony na nartach i skoczniach imponował dawną olimpijską tężyzną. Romantyczny na dansingu, sentymentalny jak Elvis Presley zacieśniał zaczerpniętą pętlę zakochania. Nie było mi zatem dane uciec od pierwszego odcinka, rozpisanej na życie, Kulej-noweli.

### Stan serca Jurkowej mamusi

pogorszył się na tyle, że wkrótce przeprowadziła się do syna do Jabłonnej. Dom – przedrozwodowe marzenie i pracowity

wyczyn Heleny i Jurka – był co prawda nadal niewykończony, ale z tarasem i brzozami na wyciągnięcie ręki i co ważne, przy Jurkowych wyjazdach, wśród serdecznych sąsiadów. Tu odbywali z *mamusią* wspólne spacerunki, dysputy i gawędy o zawiłościach niełatwego losu. Nie użalała się na ciosy, a serdeczność i opiekuńczość *Jureczka* zdawały się być rekompensatą za wszystkie ciernie życia. Na jednym ze spacerów wyznała synowi przejmującą, dręczącą ją tajemnicę. Jurek, nieplanowane dziecko wojny – *na partyzancki doskok ojca z lasu* – miał być prymitywnie przebitą drutem w łonie matki i zgładzony. (Jego do mnie słowa). Bóg zechciał jednak inaczej i obecnością Niemców w mieście pokrzyżował kroki akuszerki. Kilka miesięcy później owo jeszcze nienarodzone maleństwo, uratowało Matce życie, kiedy to pani Irena stanęła w obronie kopanego przez Niemca robotnika. Szwab cofnął pistolet na widok brzemiennego stanu małej odważnej Polki. Synek urodził się 19-go października (waga nierozwaga) jako imieninowy prezent swojej mamie Irenie. Przyszło to na świat jako słabowity mikrusik, bobo pewnie pośpiesznie ochrzczone, bo z ogromnym czerakiem na wątłym ciele, co Jurek poczytywał sobie za symboliczne naznaczenie swego żywota.

Ciepła ojcowskiego w dzieciństwie zaznał Jurek tyle co ptak napłakał. Fantazja poniosła ojca w inne gniazdo. Ojciec przypominał Jurkowi Franka Sinatrę, z piórkiem w kapeluszu, a obaj uwodzicielsko pięknie śpiewali stare szlagiery. Podziwiałam go zatem za rozgrzeszenie ojca z grzechu opuszczenia i przychylny stosunek do przyrodniej rodziny, u której bywaliśmy przejazdem na przepysznych, chrupiących rybkach złowionych przez Tatę-seniora.

Wydarty kiedyś śmierci, siał Jurek jakby wrodzony optymizm i emanował rzadko spotykaną, zażartujemy, odziedziczoną po Miciu (imię Ojca) pogodą ducha. Nie cierpiał *smutasów*, palaczy i sportowych działaczy, szanując wyjątki. Własne ojcowskie ciepło i opiekuńczość, na przekór losowi, przykładnie roztaczał nad swoją rodziną i z wzajemnością promieniował serdecznością na podopiecznych zarówno w sporcie jak i wśród aktorów, piosenkarzy, lekarzy, filmowców... ale i *drobnych pijaczków, cinkciarzy*. Takie to już były kuleje jego losu.

### Pani Irena zasnęła na zawsze

dzień po moim przylocie latem 86. Już na Okęciu Jurek na powitanie wyszeptał: *z mamusią jest źle*. Dwie kosy, których tak się zawsze bała, skosiły jej wczesnojesienne życie nagle, jakby z sosnowego marszu, pozwalając sercu zaledwie rok cieszyć się rozkoszą synowskiego gniazda w skierdowskim lesie. Przyśniła mi się w upalną, pośmiertną noc upominając się o zaplanowane umycie i ułożenie włosów. Kochała elegancję. Kosmetyczka z przyuczonego zawodu, w ciasnych warunkach swego mieszkania szyła również piękne kreacje, którymi dorabiała do swej skromnej emerytury. Odrysowywała, przekomponowywała papierowe formy kilku moich sukienek i cenila przywożone żurnale. Ojciec Jurka nad otwartą trumną, ucałowawszy jej rękę uderzył w pamiętny dzwon. *Przed Bogiem to ty jesteś moją żoną*.

c.d.n.

Krystyna Kulej

## Rękawice furmańskie coraz bliżej wpisu na światową listę UNESCO!

To, co jeszcze niedawno wydawało się być odległym marzeniem, powoli staje się rzeczywistością. Na początku roku Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaakceptowało rekomendację Polskiej Rady ds. UNESCO, aby przestrzenni tkacze z Piwnicznej-Zdroju i okolic mogli starać się o wpisanie tradycji tkania rękawic furmańskich na Światową listę UNESCO.

Niespełna 4 lata temu pojawił się pomysł, aby wpisać tę tradycję na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Cel został osiągnięty pod koniec 2022 r. Potem rozpoczęto rozmowy, aby pójść dalej. Na początku 2024 roku zapadła decyzja, że Czarni Górale mogą rozpocząć prace nad wnioskiem o wpis na **Listę Reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO**.

- *To, że taka decyzja w Ministerstwie Kultury została podjęta to ogromny sukces całej społeczności tkaczy. Istotne było to, że tradycja, która była znana niemalże w całym paśmie Karpat, przetrwała tylko tutaj. Jednak to, w jaki sposób jest rozwijana przez Czarnych Górali sprawiło, że przekonanie decydentów nie było trudne. Tkane rękawice i czapki są piękne, ekologiczne i niepowtarzalne, dlatego stały się atrakcyjne dla miłośników wyszukanego stylu. Coraz więcej osób w Polsce i nie tylko, chce je nosić. Ponadto prowadzimy szereg działań, aby tkalo coraz więcej osób. Obecnie przestrzennego tkactwa uczą się m.in. dzieci i młodzież w lokalnych szkołach. Robią to z ogromnym zaangażowaniem i to jest dla nas wspaniała wiadomość, która pozwala wierzyć, że tradycja będzie trwać!* – mówi Urszula Lis.



arch. Przestrzenne tkactwo Czarnych Górali

Poczynania przestrzennych tkaczy można śledzić na stronie [www.rekawicefurmańskie.pl](http://www.rekawicefurmańskie.pl) oraz na profilu na Facebook [@PrzestrzenneTkactwoCzarnychGórali](https://www.facebook.com/PrzestrzenneTkactwoCzarnychGórali).

**Przestrzenne tkactwo Czarnych Górali**

## 52. Góralski Karnawał w Bukowinie Tatrzańskiej

W dn. 7-11.02.2024 w Bukowiańskim Centrum Kultury odbył się 52. Góralski Karnawał. Naszą Gminę reprezentował tradycyjnie Regionalny Zespół „Dolina Popradu”, który po raz kolejny wrócił z nagrodami! W rywalizacji par tanecznych w pierwszej kategorii II miejsce zajęła para: Joanna Maślanka i Wojciech Lis, w trzeciej kategorii II miejsce – Kinga i Dariusz Łomniccy, natomiast w drugiej kategorii III miejsce zajęli: Barbara Kozieńska i Krzysztof Kulig. Gratulacje! ☺



fort. E. Toczek

K. Jarzębak



## Pamięci Danuty Szaflarskiej w 109. urodziny

Danuta Szaflarska to dla wielu osób ikona kina polskiego i wspaniała aktorka teatralna. 26 czerwca 2014 roku Rada Miasta i Gminy uroczystie nadała Miejsko-Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Piwnicznej-Zdroju imię Danuty Szaflarskiej jako wyraz szacunku do jej osoby, sławy i uznania jej artystycznego dorobku. (Uchwała nr XLIV/304/14)

109. urodziny naszej Patronki postanowiliśmy uczcić, organizując w dn. 6-28 lutego w Małej Galerii „Za Lwami” wystawę poświęconą jej osobie. Wydarzenie wsparł Teatr Rozmaitości w Warszawie, z którego wypożyczyliśmy oryginalną sukienkę (projekt Magdaleny Musiał) Danuty Szaflarskiej z reżyserowanego przez Grzegorza Jarzynę spektaklu „Między nami dobrze jest”. Podczas wystawy można było także obejrzeć fotografie ze zbiorów Towarzystwa Rozwoju Piwnicznej i film Seweryna Łomnickiego pt. „Ja po prostu kocham żyć”.

**NFI**  
**NATIONAL**  
**FILM INSTITUTE**  
**HUNGARY**

Latała – społeczniczka zaangażowana w historię Węgier na naszym terenie, orędowniczka i wielka propagatorka współpracy Piwnicznej z tym krajem – zaprosiła naszego gościa na wędrowną śladami historii II wojny światowej, podczas której m.in. zapalono znicze pod pomnikiem Kurierów w Kosarzyskach na Suchoj Dolinie oraz na grobie ekshumowanych żołnierzy węgierskich na cmentarzu w Wierchomli Wielkiej.

W ramach świętowania urodzin naszej Patronki przygotowaliśmy także broszurę informacyjną, którą można pobrać w Informacji Turystycznej oraz ze strony internetowej: [www.mgok.piwniczna.pl](http://www.mgok.piwniczna.pl). Swoje teksty do publikacji udostępniły panie: Barbara Kotarbova (ze względu na objętość broszury wykorzystaliśmy fragment) oraz Barbara Paluchowa. Nasze wspaniałe poetki: Barbara Paluchowa, Krystyna Kulej i Wanda Łomnicka-Dulak wyraziły zgodę na publikację ich wierszy o Danucie Szaflarskiej.

Serdecznie wszystkim dziękujemy!

**MGOK**

Dzięki współpracy z Węgierskim Narodowym Instytutem Filmowym oraz Instytutem Liszta w Warszawie 16 lutego odbył się seans filmowy „Moja matka i inni wariaci z rodziny” w reżyserii Ibolya Fekete i z cudowną rolą Danuty Szaflarskiej. Rozmowę o filmie oraz historii Węgier z nim związanej poprowadził Gábor Lagzi, dyrektor Instytutu Liszta. Po projekcji p. Lucyna



foto. J. Deryng

### Najstynniejsza Babcia

W nadpopradzkim miasteczku słońce budzi ranek  
Zegar magistracki osiem razy bum bum bum  
Kot na oknie włochaty, na tle strojnych firanek  
Mruczy z babcią do taktu modlitewne mru mru mru

Wyjeżdżają kosze pełne sztucznych kwiatów;  
Żonkile, storczyki, fuksje, tulipany  
We „Florencji” paleta kolorowych smaków  
Miesza się z zapachem kawy i śmietany

\*

Przysiadła przy lodach... żal dziś łzę wyciska  
Najstynniejsza Babcia\* na polskim ekranie  
Rozślawiała Nadpopradzie, ustron-Kosarzyska  
Może ku pamięci

Ławeczka z pomnikiem w sercu rynku stanie?

\* Danuta Szaflarska w filmie „Pora umierać”

**Krystyna Kulej**

\*\*\*

(wiersz napisany po śmierci Danuty Szaflarskiej)

Chodzi zima polami, ścizykami;  
Nase serca grzejom sie spominkami  
Kiej ześ z nami Danusiu bywała  
I śpiywecki pospołu śpiewała.

Jakoz tyzto w tem nojdalsem świecie  
Cy spominos ło nos jesce przecie  
Cy przed tronem niebieskiem gros role  
A my jesce na dole, na dole.

Pon Bóg stawio nom na dródze ludzi  
Banuwaniem nase serce budzi  
Ej, jak dobrze ze my Cie poznały  
I spólnemi ścizykami chodzały.

Chodzi zima polami, ścizykami  
I tyś przecie dośła jes z nami  
Roki lecom, gwiozdy spodajom  
Nase serca banujom, kochajom

**Wanda Łomnicka-Dulak**

**hu** Instytut Liszta  
Węgierskie Centrum Kultury Warszawa

## Piwniczański kamień z napisem „love”

1916 16 III Pasiut Teofil Kat[arzyna] Leśniakówna [...fragment uszkodzony...] na wieczną pamiątkę – tak brzmi inskrypcja na jednym z głazów przy ścieżce spacerowej na Węgielnik.

Jakiś czas temu na aukcji internetowej pojawiła się natomiast archiwalna fotografia piwniczańskiego pomnika Grunwaldu z podpisem „Piwniczna-Grunwald, aleja zakochanych, 1936”.

Czy te miejsca łączą się ze sobą?

Piwniczański pomnik Grunwaldu *Pracjom dla chwałę, braciom na otuchę* został wykuty w czasie zaborów na pamiątkę pięćsetlecia bitwy pod Grunwaldem.



Wspomniany wyżej podpis na archiwalnej fotografii pomnika pozwala przypuszczać, że Aleja Zakochanych znajdowała się w jego pobliżu. I dzisiaj można próbować wspinaczki stromym wąwozem, który prowadzi w linii prostej do głazu z inskrypcją. Dużo wygodniejsza i bezpieczniejsza jest wędrowka ścieżką spacerową, którą

rozpoczyna się drewnianymi schodkami w pobliżu przejścia dla pieszych przed mostem szkolnym, a później prowadzi przez las w stronę Węgielnika.



Kim byli ci, których nazwiska widnieją na pamiątkowym głazie? Dzięki poszukiwaniom w internetowych archiwach możemy przypuszczać, że Teofil był legionistą, a później zawiadowcą stacji. Z jakiej okazji wykuł w skale napis dla Katarzyny i czy historia zakończyła się „happy endem”? Może kiedyś uda się tego dowiedzieć...

**K. Jarzębak**

Jeśli ktoś z Czytelników wie coś więcej o pamiątkowym głazie, prosimy o kontakt z redakcją lub Informacją Turystyczną. ☺

## Gminne Igrzyska Zimowe

25.02.2024 na terenie Stacji Narciarskiej Wierchomla odbyły się Gminne Igrzyska Zimowe – slalom gigant dla uczniów z terenu Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój oraz ich opiekunów. Najlepsze wyniki w poszczególnych kategoriach osiągnęli:

- grupa I: rocznik 2017 i młodszy – dziewczynki:
  1. Laura Maślanka
  2. Aleksandra Ściurka
  3. Zuzanna Pawlik

- grupa I: rocz. 2017 i młodszy – chłopcy:
  1. Michał Porębski
  2. Ksawery Zieliński

- grupa II: rocz. 2014-2015-2016 – dziewczynki:
  1. Elena Pustułka
  2. Hanna Głąb
  3. Hanna Wnęk

- grupa II: rocz. 2014-2015-2016 – chłopcy:
  1. Henryk Wnęk
  2. Szymon Ściurka
  3. Patryk Homa

- grupa III: rocz. 2011-2012-2013 – dziewczynki:
  1. Emilia Lichoń
  2. Alicja Kotarba
  3. Julia Maślanka

- grupa III: rocz. 2011-2012-2013 – chłopcy:
  1. Sebastian Pustułka
  2. Jan Mrówka
  3. Kacper Długosz

- grupa IV: rocz. 2009-2010 – dziewczęta:
  1. Zofia Frydrych
  2. Kinga Kasino
  3. Barbara Turek

- grupa IV: rocz. 2009-2010 – chłopcy:
  1. Ruben Dudeczak
  2. Kacper Białowodzki

- grupa V: opiekunowie – kobiety:
  1. Agnieszka Porębska
  2. Elena Zielińska
  3. Wioletta Ściurka

- grupa V: opiekunowie – mężczyźni:
  1. Rafał Król
  2. Tomasz Baziak
  3. Tomasz Ściurka

Gratulacje! ☺

Zebrała: **K. Jarzębak**

# Witejcie!

No i już luty leci jak z bicia strzelu. Dużo piyknyf Patronów w totem miesiącu.

A jak dużo patronów, to i przysłowia rozmajte. Nopiyrwy Matki Boskie Gromnicne.

*Gdy w Gromnice mróz, będzie dużo zbóż. Abo: Gdy w Gromnice roztaje, będą marne urodzaje.*

Nie wiem, jak się to w tem roku sprowadzi, bo fto ta dzisiok barz sieje zboza, długo by sukać w lipcu złotyf łód ziorek pół. Takie casy. Dali przysłowie ucy: *Luty gdy wiatrów i mrozów nie daje, prowadzi rok słotny i neuurodzaje.* A inse Patrony to św. Agata, co to sie chlyb i sól święci i wtencos mo być pono zimno: *Na Agaty nie pódo dzieci na zagaty.* A zarućko potem już 6 lutego św. Doroty, to tyz pono srogo zima: *Na dzień świętej Doroty ma być śniegu ponad płoty.* Ale za to po tem dniu to już: *Po świętej Dorocie wyschną chusty na płocie.*

Ale nawet i w przysłowiu barz ten luty zmienny, bo w połówce lutego pono: *Święty Walenty rad odmrozi pięty.* A jak sie mo ku końcowi nojkrótsego miesiąca, to jak nie będzie piyrse kopliny, bo śniyg nie wytajoł, to po połówce kwietnio jesce nie będzie lisci na drzewaf, no i: *Jeżeli Maciej lodów nie roztopi, będą jeszcze chuchali w zimne ręce chłopci.*

Myśle, co już sie nom barz sprzykrzuła ta zima nie zima, a bez to i telo chorości, krzypaniny, ze świat nie widzioł. To ta miyjmy nadzieje, ze wiosna wnet przydzie, bo przecie Święta Zmartwychstanio w tem roku wceśni. No, już nie trza narzykać na pogodę, bo we Wielgi Pust nie wypodo telo jójceć i stękać. To ta ide ku chołpie. A ciekawość, cy ftóro gazdyni jesce rano po wstoniu śpiywo teroz Godzinki łó Męce Pański, bo nase mamy i babki śpiywowały. I umiały na pamięć. A teroz nie wiem, cy to ludzie majo krótszo pamięć? Jo sama łó chojcem i cejcem zapominam – ale przecie jo swoje roki już mom. Ale za miesiąc moze nie zapomne przyś ku Wom. To sie zdrowo chowejcie.

**Kunda z Potócka**

## Dzień dobry, Uczennice i Uczniowie!

Heweliusz ponazywał i wprowadził do astronomii nowe gwiazdozbiory, a pochodzący z Piwnicznej pan doktor habilitowany Andrzej Kotarba redagował bardzo dobre (właściwie znakomite!) czasopismo „AstroNautilus”. Publikacje są potrzebne, ponieważ bez „Selenografii” Heweliusza, czy „De revolutionibus...” Kopernika nauka rozwijać się nie mogła. Swego czasu „Młody Technik” (a obecnie „Delta” nadal) regularnie dostarczał ciekawych, ważnych wiadomości astronomiczno-astronautycznych.

Planety swobodne nie krążą wokół gwiazdy centralnej, a sama ilość odkrytych tego typu obiektów zmusza niejako do opracowania porządnej, poprawnej teorii ich powstawania. Astronomowie nigdy nie będą się nudzić! (Przy okazji, gwiazdozbiór Żyrafa (Camelopardalis) zajmuje inny obszar nieba niż gwiazdozbiór Ryś (Lynx)).

Zagadnienie:

1. Bieguny magnetyczne Ziemi a bieguny magnetyczne Słońca. Jak zmieniają się w czasie?

Do zobaczenia,  
**Leszek Mikołajczyk**

# Wyliczanka

Jakie to reguły życia ustalone  
Gdy kanapki z szynką w koszu znalezione  
Jabłko nadgryzione, pomarańcza cała  
To jeszcze nie wszystko –  
To przewina mała  
Bo może bezdomny z darów się ucieszy?  
Lecz wiersze bez rymu – to już jest obraza  
Kto takowe wiersze w tej epoce stwarza?  
Co na to Mickiewicz, Tuwim, Kochanowski?  
By rym był dokładny mieli tyle troski  
Tyle frasunku, talentu, odwagi...  
A dziś nad wierszem długo nie zabawi  
Autor – bo wiersz ma być biały  
Bez kropek, przecinków  
A czasem bez sensu  
Domy bez kominów, a kuchnie bez pieca  
Też coś podobnego  
To już jakaś heca  
A pola bez upraw  
Puściuteńkie stajnie  
Taka wyliczanka całą stronę zajmie  
Bo wozy bez koni  
Bez drobiu kurniki  
Rodziny bez dzieci  
Co druga szkoła taką pustką świeci  
Że zamknąć ją trzeba  
Na „market” przeznaczyć  
Z tak wielkiego wstydu  
W kącie chcę się zaszyć  
Dokąd obyczajność tak dziwna prowadzi?  
Kto temu wszystkiemu natychmiast zaradzi?  
Nie mów, że Bruksela  
Ona notorycznie Polskość nam odbiera  
Obcym kapitałem, co swojskie zabiera  
Coś może zostało co dziad bardzo cenil  
Kto nasze myślenie tak nagle odmienił?  
A dzieci bez ojców? Co na to Bruksela?  
Otwarła granice, ojców im zabiera  
Rosną nam rosna unijne sieroty  
A matki to mają już tyle zgryzoty  
Że czasem  
Nie z biedy  
Życie ich przerasta  
Co wtedy robi przeciętna niewiasta?  
Szuka ukojenia? Chce zabić tęsknotę?  
Co z tego wynika? Co się dzieje potem?  
Przeróżne, przeróżne są tego następstwa  
Chociaż kobietom nie odbieram męstwa  
I walki, walki w pojedynkę...

**Maria Lis**

# Z życia Kościoła

- W poniedziałek 29 I obchodzono święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Katedralnej w Tarnowie.
- 2 II obchodzono święto Ofiarowania Pańskiego, zwane także świętem Matki Boskiej Gromniczej.
- W dn. 11-17 II trwał 57. Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu pod hasłem „Trzeźwość polską racją stanu”.
- Tegoroczny Wielki Post rozpoczął się w środę 14 II.
- Zarząd Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej ogłosił konkurs na plakat 42. Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej. Prace konkursowe można przysyłać do 30 IV, a regulamin znajduje się na stronie internetowej: [www.pielgrzymkatarnowska.pl](http://www.pielgrzymkatarnowska.pl).
- W drugą niedzielę Wielkiego Postu 25 II zbierano ofiary na Misyjny Fundusz „Ad Gentes”.
- W parafiach rozprowadzane są baranki i paschaliki wielkanocne.
- Caritas Diecezji Tarnowskiej zwraca się z prośbą o przekazanie 1,5% podatku na realizowane przez siebie cele. Bezpłatny program do wypełniania zeznań podatkowych znajduje się na stronie internetowej: [www.caritas.diecezja.tarnow.pl](http://www.caritas.diecezja.tarnow.pl).

## Parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju

- „XIV Kolędowanie Małemu Bacy” zakończyło się w niedzielę 28 I. O 14:00 odbyła się Msza święta przy Grocie Betlejemskiej na Jaworzynie Kokuszczańskiej, natomiast o 15:30 w kościele parafialnym miał miejsce koncert kapeli „Szumiąca Woda” i Zespołu Regionalnego „Rytrzoki”.
- Triduum dla kobiet przed Świętem Ofiarowania Pańskiego trwało w dn. 30 I – 1 II.
- Nabożeństwo czterdziestogodzinne wynagradzające za grzechy i przygotowujące do świętego czasu Wielkiego Postu odbyło się 8 II.
- O beatyfikację Czcigodnej Służebnicy Bożej Janiny Woynarowskiej modlono się 10 II, szczególnie podczas wieczornej Mszy świętej.
- Nabożeństwa wielkopostne sprawowane są według następującego porządku: Gorzkie Żale – niedziela 16:00; Droga Krzyżowa – piątek 15:30, 16:30 i 19:00, Kokuszka – sobota 16:00.
- W niedzielę 25 II odbyła się zbiórka na Ogólnopolski Fundusz Misyjny Ad Gentes
- Rekolekcje parafialne będą miały miejsce w dn. 17-20 III, rekolekcje szkolne: 13-15 III.
- Wizytacja kanoniczna parafii odbędzie się w dn. 23-24 III.

## Parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Piwnicznej-Koszarzyskach

- Ofiary składane na tacę 2 II były przeznaczone na zakony klauzurowe.

- Wizytacja kanoniczna odbyła się w dn. 10 i 11 II.
- We wtorek 13 II obyła się całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu z racji przygotowującego do Wielkiego Postu nabożeństwa czterdziestogodzinne.
- Nabożeństwa wielkopostne: Droga Krzyżowa – piątek 6:30 i 16:30; Gorzkie Żale – niedziela bezpośrednio po Sumie ok. 11:50.

## Parafia pw. Trójcy Przenajświętszej w Głębokiem

- Nabożeństwo czterdziestogodzinne rozpoczęło się w niedzielę 4 II i trwało przez trzy kolejne niedziele.
- Nabożeństwa wielkopostne: Droga Krzyżowa – piątek 17:00, niedziela po Mszy św. o 9:30; Gorzkie Żale – niedziela 14:30.
- Wizytacja kanoniczna odbędzie się 2 i 3 III.
- Rekolekcje wielkopostne zaplanowane są od 10 do 13 III.

## Parafia pw. św. Michała Archanioła w Wierchomli

- Nabożeństwo czterdziestogodzinne rozpoczęło się 28 I i trwało przez trzy niedziele – do 11 II.
- Wizytacja kanoniczna odbyła się w dn. 3 i 4 II.
- Triduum dla kobiet przed świętem Matki Bożej Gromniczej miało miejsce w dn. 30 I – 1 II.
- W poniedziałek 12 II odbyła się Msza święta dla osób chorych i starszych z okazji Dnia Chorych.
- Nabożeństwa wielkopostne: Droga Krzyżowa – piątek 16:30; Gorzkie Żale – niedziela 14:00.
- Rekolekcje wielkopostne odbędą się w dn. 10-13 III.

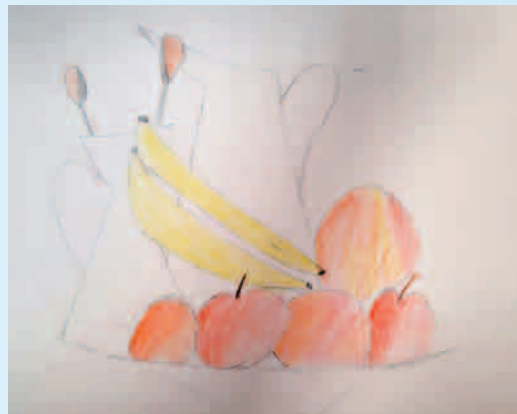
Zanotowała: **K. Jarzębak**

**Galleyn.** (Dyec. tarnowska). Ośmiodniowa misja (w dawna odbyła się w Piwnicznej od 2—10 czerwca pod przewodnictwem OO. Jezuitów: Tychowskiego, Dąbrowskiego, Wilezkiewicza i Płukasza. Przybył na nie zaraz z początkiem ks. Fr. Haber, proboszcz sąsiedniej parafii Mniszek, należącej do diecezji spiskiej, wraz z swym ludem i pozostał do końca tydzień. Słowa Chrystusa P. o domu Zachaeuszowym, iż „stało się zbawienie temu domowi”, można po misji o parafii piwnicznej powtórzyć. Lud garnał się do ambony na środku rynku, obok ołtarza misyjnego ustawionej. Słowo zbawienia z zapalem i rzekłbym, z natchnieniem głoszone, kruszyło twarde serca zakamieniałych grzeszników i wyciskało łzy prawdziwego żalu. Od 4-go aż do końca misji obiegali tłumem konfesyjonały, w których p. t. Bracia kapłani z trzech sąsiednich dekanatów: nowo sądeckiego, łąckiego i staro-sądeckiego wraz z przew. OO. Misyonarzami i ks. proboszczem z Mniszka z zaparciem siebie samych — niezmordowanie przez wszystkie dni pracowali. Aż do późnej godziny tamali Chleb żywota dla zgłodniałej rzeszy. I piękne też były zbiory z siebie duch., bo około 5.000 wiernych przystąpiło do Stoła Pańskiego w czasie misji, nie wliczając wielkiej liczby Rucunów, którzy, po spowiedzi tu odprawionej, w swych parafiach (z braku unickich kapłanów na misyj) komunikowali.

arch. „Niedziela”, 8 lipca 1888 r.

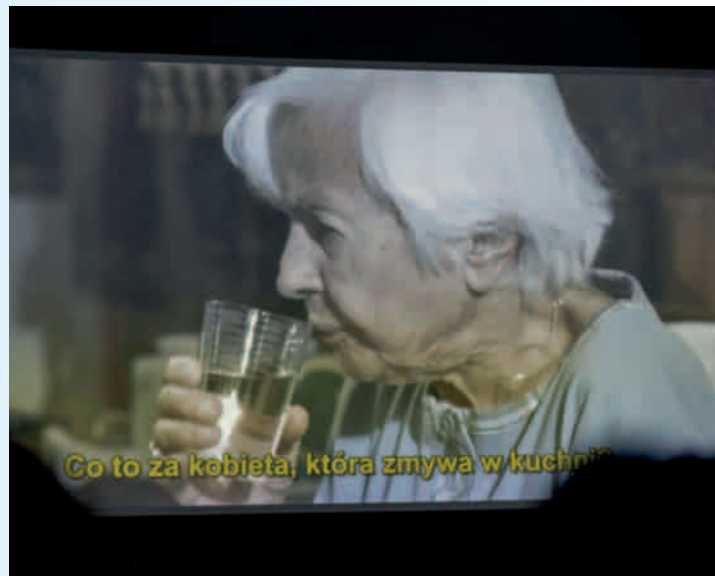
# FERIE ZIMOWE Z MGOK: WARSZTATY KREATYWNE, WARSZTATY MALARSKIE

fot. J. Deryng



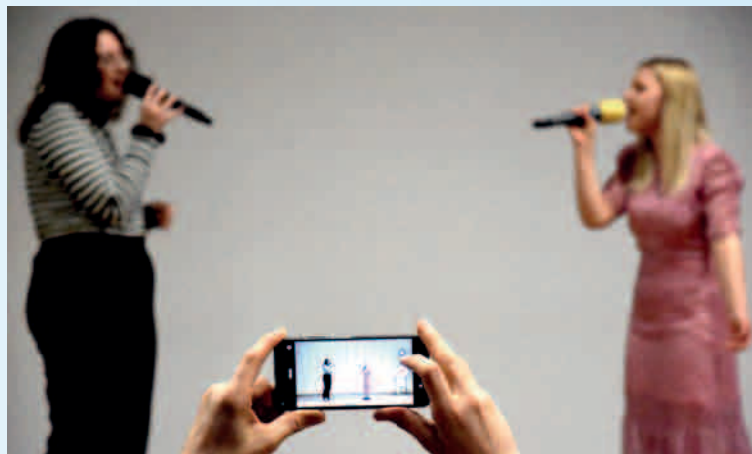
# PROJEKCJA FILMU „MOJA MATKA I INNI WARIACI Z RODZINY”, 16.02.2024

fot. J. Deryng, K. Jarzębak



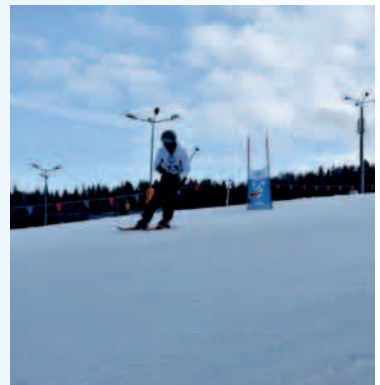
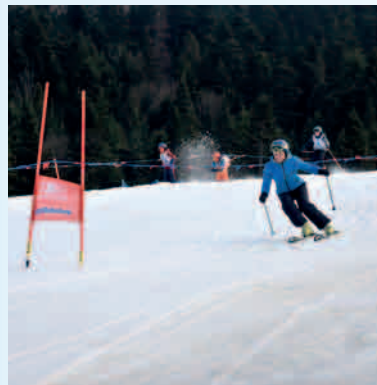
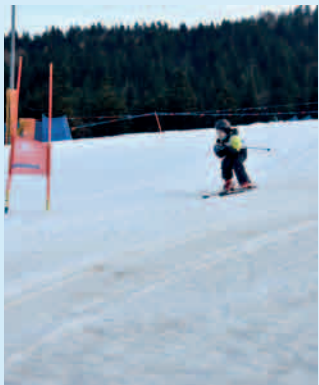
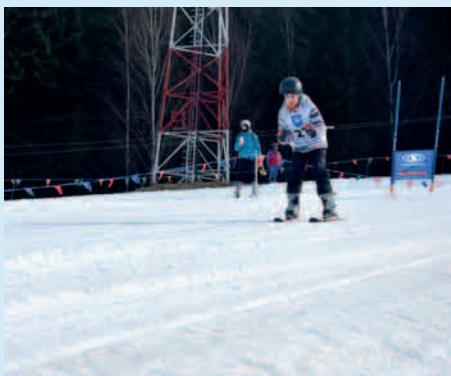
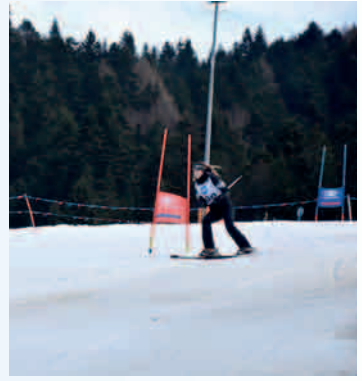
# KONCERT PODSUMOWUJĄCY WARSZTATY WOKALNE VOICE MASTERS, 23.02.2024

fot. K. Jarzębak



# GMINNE IGRZYSKA ZIMOWE, 25.02.2024

fot. K. Jarzębak





# Piwniczańskie targi i jarmarki

Istotnym elementem rozwoju miast był i jest handel. Obecnie nie ma chyba miejscowości, gdzie nie byłoby sklepu, w większych jest ich kilka bądź kilkanaście. W dużych miastach pojawiają się coraz to nowe supermarkety i galerie handlowe. Dawniej tak nie było – handel odbywał się wyłącznie podczas targów i jarmarków. Organizacja tych drugich była dla miasta swoistym wyróżnieniem nadawanym na mocy przywileju. A jak to wyglądało w Piwnicznej?

Pierwsze zapisy dotyczące handlu w miasteczku pochodzą z 1 lipca 1348 r. W akcie lokacyjnym Piwnicznej Szyi czytamy: „(...) My Kazimierz, z łaski Bożej król Polski, informujemy (...), że pragnąc bardziej pomnożyć korzyści naszego Królestwa (...) roztropnemu mężowi Hankonowi z Sącza zezwalamy na lokację ośrodka miejskiego czyli miasta i założenia go nad rzeką zwaną Poprad (...). W tym ośrodku miejskim czyli mieście dajemy powyższemu Hankonowi i jego następcom na wieki wójtostwo (...). Temu wójtowi i jego potomnym na mocy wiecznego prawa dziedziczenia tego wójtostwa, dajemy (...) wolne kramy z suknem i chlebem, budy szewskie, jatki mięsne, łaźnię, stragany i sadzawki i ile tylko będzie mógł zbudować karczem na wsiach, które ulokuje i karczem należących do tego miasta, które będą ulokowane w obrębie powyższych granic (...). I powyższy wójt będzie wybierał w jakikolwiek dzień targ w tym mieście, na tym targu będzie wolno każdemu człowiekowi wedle potrzeb swoje rzeczy sprzedawać i kupować”<sup>21</sup>.

W początkowym okresie rozwoju handlu w Piwnicznej organizowano więc wyłącznie targi, które – za Stefanem Dmitrukiem – rozumiemy jako wymianę lokalną, detaliczną organizowaną raz do dwa razy w miesiącu w określonym miejscu<sup>2</sup>. Henryk Stamirski stwierdza natomiast, że „z potwierżeń przywilejów Piwnicznej Szyi przez królów elekcyjnych wynikałoby (...), że miasteczko to aż po czasy „potopu” nie posiadało jarmarków”<sup>23</sup>. W Piwnicznej nie organizowano więc wówczas wymian towarowo-pieniężnych organizowanych w ustalonych dniach roku, które miały znaczenie regionalne, ogólnokrajowe lub międzynarodowe<sup>4</sup>. Jarmarki o znaczeniu ponadregionalnym nie cieszyły się wówczas powodzeniem na całej Sądecczyźnie, ale wiele miast (w tym Piwniczna) prowadziło wymianę handlową z miastami węgierskimi. Jak notuje Feliks Kiryk: „Poważną część towarów przywozili do Kieżmarku, a stąd dalej do miast węgierskich, furmani z Nowego Sącza, których udało się naliczyć blisko 40, (...) z Piwnicznej 3”<sup>25</sup>.

Prawo organizowania jarmarków Piwniczna otrzymała dopiero w połowie XVII w. Na prośbę tutejszych mieszczan 5 lutego 1649 r. w Krakowie król Jan Kazimierz nadał miasteczku przywilej organizowania dwóch jarmarków: pierwszego w dzień św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) i drugiego w dzień św. Franciszka (4 października).

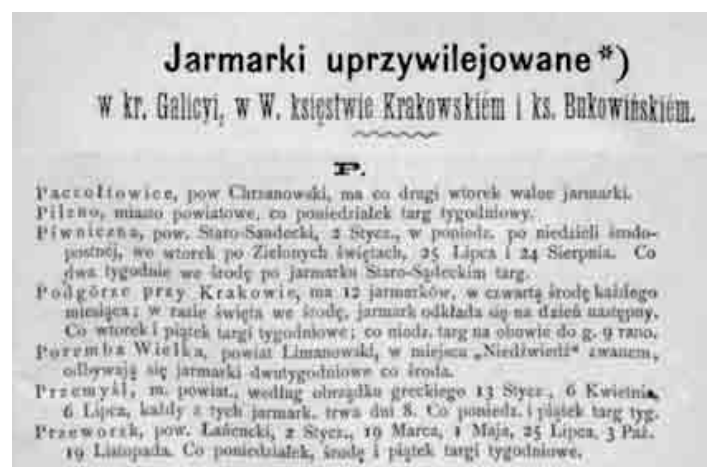
Przywilej ten rozszerzył 25 października 1687 r. w Żółkwi król Jan III Sobieski, zezwalając Piwnicznej na organizację pięciu jarmarków. W dokumencie czytamy: „(...) Ponadto chcąc zatroszczyć się o korzyści miasta zwanego Piwniczna Szyja, aby mogło ono osiągnąć tym większe dochody oprócz starych targów czyli

jarmarków zwykle od dawna odbywanych w tym mieście, postanowiliśmy dzięki naszej łaskawości dodać i przyznać nowe targi tak jak je niniejszym naszym pismem przyznajemy. Pierwszy na święto Obrzezania Pańskiego (1 stycznia, obecnie: Uroczystość Bożej Rodzicielki Maryi), drugi na czwartą niedzielę Wielkiego Postu, trzeci na święto Zielonych Świątek, czwarty na święto św. Jakuba, piąty na święto św. Bartłomieja Apostoła, jednak bez względu na uszczerbek i szkodę innych miast i miasteczek. Bowiem w czasie tych jarmarków będzie wolno wszystkim ludziom jakiegokolwiek stanu, kupcom, handlarzom i rzemieślnikom przybywać, przychodzić i te rzeczy, które będą dla nich odpowiednie, kupować, sprzedawać i wymieniać rzeczy za rzeczy i towary za towary i prowadzić wszystkie inne dozwolone i uczciwe interesy i wszyscy ludzie tam przybywający będą mieli swobodny dostęp i mogą stamtąd swobodnie odchodzić bez jakiegokolwiek przeszkody, chyba że będą to tacy ludzie, których prawa publiczne nie zezwalają wspierać i którym słusznym prawem winno się odmawiać w tym udziale”<sup>26</sup>.

Ostatni dokument dotyczący piwniczańskich jarmarków pochodzi już z czasów austriackich. 24 lutego 1824 r. w Wiedniu cesarz Franciszek I postanowił, aby jarmarki nie odbywały się w niedziele i święta, wobec czego zatwierdził prawo do organizowania pięciu jarmarków w terminach: 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli Letare (czwartej niedzieli Wielkiego Postu, zwanej niedzielą radości), we wtorek po Zielonych Świątkach, w dzień św. Jakuba Apostoła (25 lipca) i w dzień św. Bartłomieja Apostoła (24 sierpnia).

Zapisy dotyczące piwniczańskich jarmarków można odnaleźć w wydawanej na przełomie XIX i XX w. literaturze i prasie. W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* z 1880 r. zanotowano m. in.: „Piwniczna, miasteczko (...) posiada kościół murowany z plebanią, magistrat, szkołę i kilka murowanych domów w rynku, zresztą same drewniane zabudowania rozrzucone w górskiej kotlinie (...) Głównym zajęciem ludności jest rolnictwo i tkactwo, dawniej prowadzono tu ożywiony handel, szczególnie winem z Węgarami. (...) Obecnie odbywają się w P. targi co drugi czwartek i 5 dorocznych jarmarków, które jednak służą tylko dla zaspokojenia potrzeb okolicznej ludności”<sup>27</sup>. Informacje o piwniczańskich jarmarkach możemy znaleźć także w terminarzach jarmarków publikowanych w książkowych kalendarzach i prasie, np.:

- „Ilustrowanym krakowskim kalendarzu na rok 1880”



<sup>1</sup> Akt lokacyjny miasta Piwniczna, tłum. Dr hab. K. Pawłowski, cytat za: Cechini K., *Miasta doby Kazimierza Wielkiego w dolinie Popradu – Muszyna i Piwniczna. Rozwój przestrzenny w okresie średniowiecza*, s. 167-168.

<sup>2</sup> zob. S. Dmitruk, re: *TRADYCJA. Dzieje kolorowych jarmarków*.

<sup>3</sup> H. Stamirski, *Zarys rozwoju...*, s. 22.

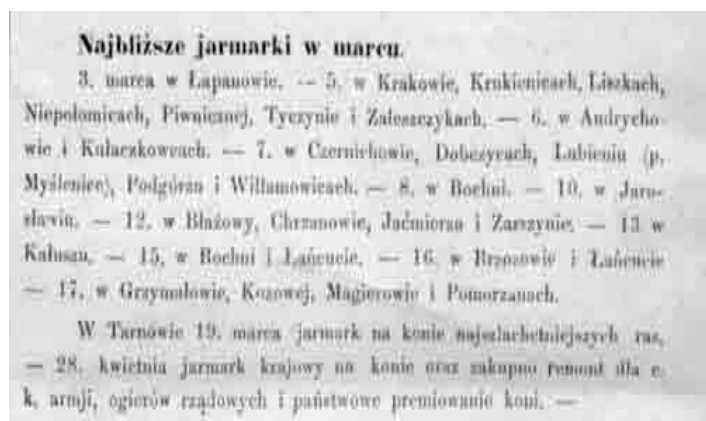
<sup>4</sup> zob. S. Dmitruk, re: *TRADYCJA. Dzieje kolorowych jarmarków*.

<sup>5</sup> F. Kiryk, *Miasta Ziemi Sądeckiej w XII-XVI wieku*, s. 37-38.

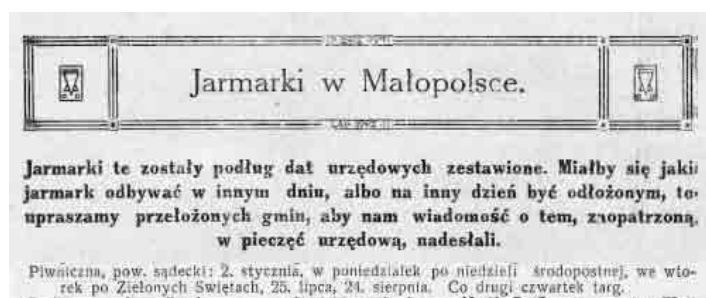
<sup>6</sup> Cytat za: *Aneks nr 3*, tłum. dr hab. K. Pawłowski [w]: Cechini K., *Miasta doby Kazimierza Wielkiego w dolinie Popradu...*, 170-171.

<sup>7</sup> Piwniczna [w]: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* wydany pod redakcją Filipa Sulimierskiego (...), Bronisława Chlebowskiego (...), Władysława Walewskiego.

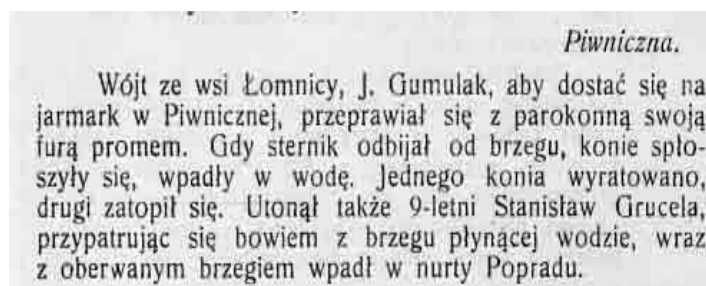
- „Pośredniku. Czasopiśmie dla spraw rolniczo-handlowych i przemysłowych” z 1 marca 1883 r.



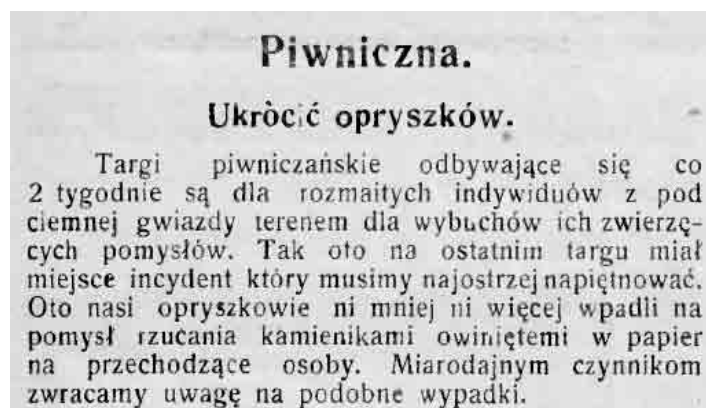
- „Kalendarzu Królowej Korony Polskiej na Rok Pański 1927”



Prasa donosiła także o niespodziewanych zdarzeniach, które związane były pośrednio z handlem w Piwnicznej. W tygodniku „Ojczyzna” z 27 lipca 1913 r. czytamy:



„Kurjer Podhalański” z 5 sierpnia 1928 r. donosił natomiast:



Miejscem handlu w Piwnicznej był głównie Rynek. Jak zapisał Henryk Stamiński: „Rynek Miejski Piwnicznej Szyi, w kształcie czworobocznego placu, leżał (jak i dziś) na północ od ujścia potoku Czercz, na lewym brzegu Popradu. Był on placem targowym, a od 1649 i jarmarczonym”<sup>8</sup>. Edward Grucela uzupełnił ten opis

<sup>8</sup> H. Stamiński, *Zarys rozwoju...*, s. 31.

następująco: „W XIX i XX wieku targi odbywały się raz w tygodniu, w poniedziałki. Miejscem targów był Rynek. Natomiast targ bydłowy i dla trzody odbywał się na targowicy nad Popradem (okolice przystanku kolejowego)”<sup>9</sup>.

Jak wyglądały owe targi i jarmarki, i czym podczas nich handlowano? Antoni Scheider, opisując Piwniczną pod koniec XIX stulecia, zanotował: „Uboga to miłościna żywiła się po większej części z wyrobów ręcznych – szczególnie z drzewa oraz z garncarskich i skórnych. Słynęły dawniej tutejsze zakłady winne, niemniej dotąd jeszcze licznie uczęszczane jarmarki i targi tygodniowe, na których zwykle produkty tutejsze oraz zboże, bydło, jarzyny, włókna, przędziwo i inne ziemiopłody z innych okolic dowożone bywają.”<sup>10</sup>

Relację z podobnego czasu dostarczył także Stanisław Klemensiewicz: „Odbywające się co dwa tygodnie jarmarki były też w owym czasie prawdziwym urozmaiceniem. Na nich to zakupywali letnicy przede wszystkim owoce oraz jarzynę, której miejscowa ludność nie umiała jeszcze uprawiać. Swoboda panowała ogromnie i nieraz wieśniak, kupiwszy np. spodnie, przebierał je po prostu na Rynku, aby stwierdzić, czy dobrze leżą. Nie obchodziło się oczywiście i bez pijatyki, wzgl. małych awanturek likwidowanych przez policjów magistrackich Leśniaka czy Izworskiego. Nożów jednak, na pochwałę owych czasów, wtedy nie wyciągano!”<sup>11</sup> Danuta Szaflarska, wspominając dzieciństwo – czyli początek XX w. – tak mówiła o piwniczańskich jarmarkach: „Przyjeżdżały konie od strony miasta z Żydami, którzy sprzedawali ubrania, chusty dla kobiet, bardzo ważny element stroju, materiały – tybet, perkal na bluzki. A poza tym sprzedawało się kurczaki, masło w oselkach posolone, sery, jajka. (...) Kramy miały swoje miejsca – rzędem, w środku furmanki i konie, po brzegach kobiety z produktami (owce, motki lnu też). Bardzo lubiłam jarmarki (...) Pamiętam, jak Rusnacy jechali furmankami i pięknie śpiewali na kilka głosów. Jeździli maziarze na takich wozach z obręczami, obciągniętymi płótnem. Byli druciarze – „garnki drutują” – chodzili i drutowali gary, jak były dziury, to łąły jakieś robili, emalia jak się przetała. Cyganie chodzili, pięknie grali...”<sup>12</sup> O życiu w Piwnicznej na przełomie lat 20. i 30. XX w. pisał także Bartłomiej Miczulski: „Rynek wspominam jako miejsce bardzo atrakcyjne, zwłaszcza w dni jarmarków. Jarmarki były szczególnie barwnym widowiskiem, z tłumem ludzi w ciągłym ruchu i zgłębku wśród kramów i straganów, pełnych towaru rozmaitego. Po jarmarku dzieci przystępowały do szukania na bruku pogubionych drobiazgów – cukierków, gwoździ, szpilek, igieł itp.”<sup>13</sup>

Opisując piwniczańskie targi z przełomu XIX i XX w., Edward Grucela zanotował: „Na targ przynoszono lub przywożono płody rolne, nabiał i wyroby rzemiosła cechowego i domowego. Tak więc na targu można było kupić: obuwie, ubranie, materiał na ubranie, sukno, płótno lniane, skóry na kozuchy i serdaki lub gotowe serdaki, garnki gliniane przywożono głównie ze Starego Sącza. Sprzedawano też wyroby z drewna: łyżki, grabie, kosiska, kuzułki, czyli podłużne naczynia na kamień (oselkę) do ostrzenia kosy, jarzma, koła do wozu, sita, gonty i zabawki dla dzieci: ptaszki, koniki. Na targ przybywała ludność z okolic Piwnicznej; z Łomnicy, Kokuszki, Rytra, Łemkowie zwani Rusnakami z Białej i Czarnej Wody i Jaworek, z Wierchomli. Handlowali oni głównie grzybami świeżymi i suszonymi, nabiałem, owczym serem i bryndzą. Towar

<sup>9</sup> E. Grucela, *Zajęcia ludności w XIX i XX wieku*, s. 104.

<sup>10</sup> Cytat za: H. Stamiński, *Zarys rozwoju...*, s. 65.

<sup>11</sup> S. Klemensiewicz, *Piwniczna przed 40-tu laty*, „Głos Podhala”, nr 17, 24 kwietnia 1938.

<sup>12</sup> Cytat za: *Nadpopradzki Kalendarz Dawności 2023*, s. 67.

<sup>13</sup> B. Miczulski, *Obrazki z dzieciństwa w Piwnicznej*, s. 255.



arch. Muzeum Etnograficzne w Krakowie (Licencja Uznania Autorstwa CC BY: zbiory. etnomuzeum.eu)

sprzedawano z kramów składanych, które przywożono lub przechowywano u znajomych w Rynku, z furmanek, koszyków lub rozkładano na płachtach wprost na ziemi. W XIX w. i aż do II wojny światowej targi były bardzo barwne. Prawie wszyscy przychodzili w strojach samodziiałowych, bardzo zróżnicowanych, gdyż każda wieś miała odmienny strój. Nawet Łemkowie z Białej i Czarnej Wody diametralnie różnili się od Łemków z Wierchomli<sup>14</sup>.

Barwny opis lipcowego jarmarku podała także Maria Lebdowiczowa w zbiorze legend i opowieści na motywach piwniczańskich gadek pt. *Skarby w Kicarzy*: „Na piwniczańskim rynku jarmark już się zaczynał na dobre. (...) Przed magistratem stały ciasno obok siebie wozy gazdów ze wszystkich przysiółków i okolicznych wsi (...). Najbliżej brzegu ustawiły się furmanki rzemieślników i kupców ze Starego Miasta. (...) W części rynku za cysterną stały żydowskie kramy, co niektóre nakryte płachtą, inne gołe tylko z drążkami, na których kupcy wieszali swój towar. (...) W rogu rynku najbliżej drogi zebrał się tłumek. Coś się tam działo, bo słycać było jakieś granie, wybuchy śmiechu, wesołe okrzyki. Przez ściśnięty krąg dorosłych dzieci usiłowaly dostać się bliżej tego, co wywoływało taką radość. Helce udało się dostrec niewielkiego człowieka w granatowej kierezyi z czerwonymi obszyciami. Na głowie miał wysoki czarny kapelusz, a na nim... Helka nigdy jeszcze nie widziała takiego pstro upierzonego ptaka z krzywym grubym dziobem. Ten ptak przyciągał uwagę dzieciarni i dorosłych. Człowiek w kapeluszu trzymał na paskach wielkie grające pudło. Kręcił korbką, a z pudła wydobywały się chrapliwe lub skrzypiące melodyjki wywołujące taką radość. Papuga kołysała łebkiem, przekreślała go w prawo i lewo, zdawało się, że w takt melodii.”<sup>15</sup>

Z czasem targi i jarmarki zaczęły znikać z krajobrazu Piwnicznej. Rynek miasteczka zaczął pełnić inne funkcje, handel przeniósł się na rynek maślany i do sklepów, których zaczęło przybywać. W poniedziałkowe przedpołudnia na głównym placu nie pojawiają się już handlujący, jednak teraz, początkiem 2024 r. – kiedy mija 375 lat od nadania pierwszego i 200 lat od ostatniego przywileju dotyczącego piwniczańskich jarmarków – spacerując po Rynku, może warto na chwilę przymknąć oczy i... zobaczyć tu znów kramy, wozy, handlarzy i oferowane przez nich różnorodne towary... usłycać turkot wozów, różnorodność języków, przekrzykiwania oferujących swoje produkty i usługi...

**K. Jarzębak**

<sup>14</sup> E. Grucela, *Zajęcia ludności w XIX i XX wieku*, s. 104.

<sup>15</sup> *Lipcowy jarmark* [w]: Lebdowiczowa Maria, *Skarby w Kicarzy*, s. 118-121.

Źródła:

- Dmítruk Stefan, re: *TRADYCJA. Dzieje kolorowych jarmarków*, „Kultura Enter. Czasopismo kulturalno-społeczne” [online] <https://kulturaenter.pl/article/kultura-jarmarczna/>.
- *Dziennik lokacyjny Miasta Piwniczna. Znaczenie pergaminów królewskich w historii miasta Piwniczna*, Towarzystwo Miłośników Piwnicznej, Piwniczna-Zdrój 2008.
- Grucela Edward, *Zajęcia ludności w XIX i XX wieku* [w]: *Piwniczna-Zdrój. Studia i szkice z dziejów miasta 1772-1998*, pod redakcją prof. Józefa Długosza, Piwniczna-Zdrój 1998, s. 89-105.
- *Katalog dokumentów pergaminowych Archiwum Miejskiego w Piwnicznej-Zdroju*, opracował Przemysław Stanko, Piwniczna-Zdrój 2009.
- Kiryk Feliks, *Miasta Ziemi Sądeckiej w XII-XVI wieku*, „Rocznik Sądecki” t. XXXV rok 2007, s.25-116 [online] <https://sbc.nowysacz.pl/dlibra/publication/228/edition/227/content>.
- Klemensiewicz Stanisław, *Piwniczna przed 40-tu laty* „Głos Podhala”, nr 17, 24 kwietnia 1938.
- Lebdowiczowa Maria, *Skarby w Kicarzy*, Piwniczna-Zdrój – Nowy Sącz 2008.
- *Miasta doby Kazimierza Wielkiego w dolinie Popradu – Muszyna i Piwniczna. Rozwój przestrzenny w okresie średniowiecza*, autor: mgr inż. arch. Klaudia Cechini promotor: dr hab. inż. arch. Dominika Kuśnierz-Krupa, Prof. PK; Kraków 2020 [online] <http://bip.pk.edu.pl/pdf/KC/Doktorat-KC.pdf>.
- Miczulski Bartłomiej, *Obrazki z dzieciństwa w Piwnicznej*, „Almanach Muszyny” 2012, s. 253-263.
- *Nadpopradzki Kalendarz Dawności 2023*, redakcja Wanda Łomnicka-Dulak, Piwniczna-Zdrój 2022.
- *Piwniczna* [w]: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich wydany pod redakcją Filipa Sulimierskiego (...), Bronisława Chlebowskiego (...), Władysława Walewskiego*, Warszawa 1880 [online] [http://dir.icm.edu.pl/pl/Słownik\\_geograficzny/](http://dir.icm.edu.pl/pl/Słownik_geograficzny/).
- Stamirski Henryk, *Zarys rozwoju miasta Piwnicznej (lata 1348-1807)*, Nowy Sącz 2008.
- *Znaczenie pergaminów królewskich w historii miasta Piwniczna. Katalog wystawowy*, redaktor wydania Barbara Talar, Piwniczna-Zdrój 2008.

Zapraszamy na zajęcia

## AIKIDO



**W PONIEDZIAŁKI O GODZINIE 17:00 W MGOK  
w Piwnicznej-Zdroju**

Chcesz nauczyć się samoobrony,  
poznać część azjatyckiej kultury lub  
po prostu wyrwać się z domu

– zapraszamy.

**PIERWSZY  
TRENING  
GRATIS!!!**

# Leśnicy zapraszają do zielonego pierścienia Krakowa

Jest szansa, aby lepiej poznać małopolskie lasy i skorzystać z bogatej oferty turystycznej, rekreacyjnej i edukacyjnej w lasach rosnących niedaleko Krakowa. Z okazji 100-lecia Lasów Państwowych leśnicy zrealizowali krótkie filmy zachęcające do odwiedzania lasów i poszukiwania w nich miejsc najbardziej atrakcyjnych. Filmowy przewodnik turystyczny po lasach naszego regionu jest szczególnie także dlatego, że miejsca warte odwiedzenia polecają leśnicy, którzy wcielili się w rolę przewodników i operatorów kamer.

Filmy przygotowali leśnicy, którzy oprócz pracy w terenie i realizacji swoich codziennych obowiązków biurowych wykonywanych w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie, nadleśnictwach i leśnictwach, hobbystycznie interesują się fotografią, filmem, malarstwem, rzeźbą i chcą opowiedzieć o swoich ulubionych miejscach w lasach, w których pracują. Na początek przed kamerami stanęły lasy rosnące najbliżej Krakowa, a zaproszenie do wizyty skierowano do mieszkańców miast.

W filmach zobaczymy leśników, których wielu turystów osobiście poznało, bowiem zajmują się edukacją, turystyką i innymi formami kontaktów społecznych np. prowadzeniem zajęć w izbach leśnych, w szkołach i przedszkolach, można ich spotkać na licznych leśnych ścieżkach edukacyjnych. W spotkaniach, które każdego roku przygotowują i prowadzą bierze udział kilka tysięcy osób.

Naszymi leśnymi gwiazdami w Małopolsce są m.in. częsty komentator życia lasu w programach radiowych, telewizyjnych, youtuber i obserwator Puszczy Niepołomickiej na bieżąco informujący swoich fanów „co tam u żubrów słychać”, „co robimy w lesie” – czyli Pan Michał Wiecech z Nadleśnictwa Niepołomice. A skoro mowa o Nadleśnictwie Niepołomice, Leśnym Kompleksie Promocyjnym „Puszcza Niepołomicka”, to oczywiście nie może zabraknąć zaproszenia od kierownika tej jednostki, Pana Wojciecha Jurka.

Leśnicy prowadzą nas po najciekawszych zakątkach Puszczy Niepołomickiej. Michał Wiecech proponuje wycieczkę nad Czarny Staw – największy zbiornik wodny w puszczy, otoczony ciemnym sosnowym lasem; skorzystanie ze ścieżki dydaktycznej poświęconej gospodarce leśnej i pracy leśnika (wyposażonej w kody QR pozwalające na dostęp do audio-przewodnika);



proponuje popodglądać ptaki mieszkające w puszczy np. dzięcioła średniego i dzięcioła czarnego, puszczyka uralskiego czy muchołówkę białoszyją; zaprasza do wejścia na platformę widokową i proponuje poczekać na pojawienie się stada żubrów żyjących w Ośrodku Zachowawczej Hodowli Żubrów w Niepołomicach, czyli na terenie znajdującym się w bezpiecznym dystansie sanitarnym, z dala od ludzi.

Na dobrej drodze poznawania i rozwijania tajemnic sztuki filmowej jest także leśnik z Nadleśnictwa Krzeszowice, Pan Kordian Habel, który również coraz częściej pozwala nam zajrzeć w głąb lasu i ujrzeć las okiem leśnika. Wspiera go w tym szef krzeszowickiej jednostki, nadleśniczy Pan Edward Suski.

Bogate gatunkowo lasy Nadleśnictwa Krzeszowice to m.in. piękne buczyny storczykowe, okazy przyrody nieożywionej (wychodnie skalne, ostańce, jary, wąwozy), zabytki wtopione w naturę, które są wytworem rąk ludzkich. Zaglądamy do Czernej, gdzie pośród nieskończonej zieleni lasów płynących aż po horyzont, stoi Klasztor Karmelitów Bosych Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel z Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej i św. Rafała Kalinowskiego. Nieopodal Karmelu zobaczymy pozostałe ruiny i fragmenty Diabelskiego Mostu, zbudowanego (w latach 1671-1691), przez pustelników nad potokiem Eliaszkówka. Odwiedzimy największy w Małopolsce rezerwat przyrody Dolina Raclawki, podejmiemy pod potężną skalną Bramę Krakowską w Dolinie Prądnika, czy górujące nad

lasami ruiny Zamku Tenczyn – jednej z warowni systemu obronnego średniowiecznych zamków Królestwa Polskiego, zwanych dziś „Orlimi Gniazdami”.

- Zimą las nie śpi – mówi leśnik i prowadzi kamerę po ciekawych miejscach edukacyjnych zlokalizowanych w lasach nieopodal Krakowa. I podążamy razem z nim.

Nadleśnictwo Miechów zaprasza mieszkańców wielkiego miasta bogactwem przyrodniczym i zachwycającymi krajobrazami unoszącego się i miękko opadającego terenu, ubranego w prostokątne pasma pól i przypominającego suszące się orientalne kobierce.



Do odwiedzania lasów Ziemi Miechowskiej zaprasza nas nadleśniczy, Pan dr inż. Jan Karczmariski, a po rezerwacie chroniącym stanowiska roślin ciepłolubnych Biała Góra, oprowadza Pan Mateusz Albrycht, Specjalista Służby Leśnej ds. Zagospodarowania Lasu. Kamera zagląda także do rezerwatu Kwiatówka, kryjącego walory grądu środkowoeuropejskiego.

Wyruszając w tereny Nadleśnictwa Miechów, koniecznie trzeba zajrzeć do zespołu pałacowego „Na Mirowie” w Książu Wielkim. Wybudowana w latach 1585-1595 (wg projektu włoskiego architekta Santiego Gucciego), rezydencja rodu Myszkowskich (poważnie przebudowana w XVIII i XIX w.), pochodzi z fundacji biskupa Piotra Myszkowskiego, jednego z najbogatszych ludzi w ówczesnej Polsce, który w Pińczowie założył ordynację majątkową dla swojej rodziny. Pałac „Mirów” był częścią tej ordynacji składającej się z 3 miast i 78 wsi. Po wymarciu rodu Myszkowskich ordynacja przeszła w ręce rodu Wielopolskich.

Kamera prowadzi nas do bardzo ciekawych rezerwatów, a leśnicy zachęcają do poznawania bogactwa świata florystycznego. Powstały w 1955 roku rezerwat, zachowujący roślinność stepową, jest położony w gminie Kozłów, na zachodnim i łagodnym stoku Białej Góry. Rezerwat jest położony w granicach Obszaru Chronionego Krajobrazu Wyżyny Miechowskiej.



zb. RDLP w Krakowie

Poznajemy także fragmenty wielogatunkowego lasu pochodzenia naturalnego, w którym rośnie wiele gatunków roślin kserotermicznych. Życie tego lasu możemy obserwować w Gminie Książ Wielki. To tutaj leży rezerwat leśny „Kwiatówka”. Powołano go w 1966 roku w celach naukowych i dydaktycznych. W maju i czerwcu leśne polany tego miejsca urzekają kolorami kwiatów i kobiercami roślin charakterystycznych dla świetlistej dąbrowy.

U progu wiosny zapraszamy na spacer do lasów.

#### Zespół ds. Komunikacji Społecznej RDLP w Krakowie

*Odcinki „Małopolskiego Przewodnika Leśnego” będą ukazywać się na kanale Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie na platformie YouTube. W jednym z kolejnych odcinków zostanie zaprezentowane Nadleśnictwo Piwniczna.*

# HALA

## WIDOWISKOWO-SPORTOWA

- SALA FITNESS
- 3 SEKTORY DO GRY
- ŚCIANKA WSPINACZKOWA
- ORGANIZACJA URODZIN NA ŚCIANCE

PROMOCYJNE CENY W SOBOTY!

[www.halasportowa.piwniczna.pl](http://www.halasportowa.piwniczna.pl)



# Agata Kuliś – trenerka talentów

**J**ustyna Deryng: Zakończyłyśmy warsztaty feryjne Voice Masters koncertem. Jak oceniasz poziom dziewczyn, które brały w nim udział?

Agata Kuliś: Jestem zachwycona, ponieważ uczestniczek było stosunkowo niewiele, każda z dziewczyn śpiewa, a większość z nich znam, więc mogę zaobserwować jak one się rozwijają i to jest wielka duma dla mnie. Przede wszystkim widzę różnicę.

JD: Z warsztatów na warsztaty widać postępy, a dzisiaj pokazały wysoki poziom, biorąc pod uwagę, że nie miały zbyt dużo czasu na ćwiczenia przed występem. Nie było widać tremy.

AK: Rzeczywiście: są dziewczyny, które występowały dzisiaj po raz pierwszy, a tej tremy nie było widać. Myślę, że trochę dzięki temu, że warsztaty okazały się dosyć kameralne, mogłam dzięki temu do nich podejść inaczej niż zazwyczaj, bo starałam się, aby dziewczyny przede wszystkim się tym bawiły. Można było zatem poświęcić dużo czasu na dobór repertuaru, poszłyśmy takim kluczem, żeby przynajmniej większość utworów była z bajek czy filmów, które lubią i które znają, a w efekcie tego koncert był na prawdę udany.

JD: Przy tym koncercie widać było dużo włożonej pracy. Zazwyczaj każdy uczestnik śpiewa jeden utwór, na dzisiejszym dziewczyny śpiewały nie tylko wspólny utwór, ale samodzielnie po dwie piosenki.

AK: Tak, zastanawialiśmy się nad tym, że skoro jest tak niewiele osób, to jak zbudować efekt tych warsztatów. Zdecydowana większość zaśpiewała solo, ale połączyłam je również w ciekawe duety, by pokazać ich mocne strony.

JD: Jesteś bardzo zapracowaną osobą: prowadzisz warsztaty w Polsce, ale także koncerty w Bostonie, Nowym Jorku, Paryżu. Jak to wszystko pogodzić?

AK: To jest moja wielka pasja w życiu i na szczęście mam przy moim boku taką osobę, z którą mogę sobie pozwolić na to, żebym mogła jeździć i prowadzić tego typu warsztaty i koncerty, może dlatego, że sam jest pasjonatem muzyki. Jak to pogodzić? W szkole mam mnóstwo osób, które wkładają w swoją pracę serce. Prowadzę różnego rodzaju wydarzenia w szkole oraz uczę część uczniów, ale w tej chwili jest tam 8 zatrudnionych osób, więc zawsze da się to pogodzić z moimi wyjazdami, a zawsze miałam taki system, żeby te wyjazdy nie kolidowały z moimi innymi zobowiązaniami. Szczerze wierzę w to, że fakt, iż w praktyce wykonuję zawód jako piosenkarka wpływa na to, jak uczę. Jest mnóstwo dobrych nauczycieli śpiewu, ale są to osoby, które same nie śpiewają czynnie. Uczą techniki bardzo dobrze i sama mam takie dziewczyny w szkole, które uczą dużo lepiej ode mnie aspektów technicznych i wokalnych i do nich odsyłam osoby początkujące, a sama czuję się najmocniej w interpretacji utworów. W Polsce podział na naukę od strony technicznej i interpretacji jest rzadko spotykany, a w naszej szkole jest to naturalne. Tego



zb. A. Kuliś

uczylałam się od innych osób: jak sobie radzić na scenie, jak dobrać piosenkę, żeby sobie nie zrobić krzywdy, żeby nie zaśpiewać utworu, którego nie uniosę technicznie albo emocjonalnie... Tutaj występowały dziewczyny młodzieńcze, więc nie mogły zaśpiewać pewnych rzeczy, które zaśpiewają z kolei te starsze, bo potrafią już sobie to wyobrazić. Nadrzędna zasada: nie dawać dziecku tekstu, którego ono nie rozumie. Więc do warsztatów wplatałam elementy muzykoterapii, arteterapii, żeby one rzeczywiście rozumiały, o czym śpiewają, co im ta muzyka daje. Takie warsztaty trwają kilka dni, uczestnicy żyją z sobą, ze mną, pękają bariery, ważna staje strona emocjonalna. Uważam, że publiczność wybacza fałsz, ale nie wybacza miałości. Ludzie wracają na koncerty osób, które potrafią podnieść nas na duchu, wzbudzają w nas emocje, a nie śpiewają technicznie poprawnie, bo to się podoba tylko na chwilę.

JD: Dlaczego jazz? Zauważyłam, że się świetnie czujesz w tym stylu muzycznym, ale na koncercie podsumowującym warsztaty było całe spektrum stylów. Więc z jednej strony mamy jazz, który to styl i brzmienie idealnie do Ciebie pasuje także wizualnie, a mimo to nie narzucasz go uczestnikom, tylko wyciągasz z młodzieży tę esencję, to, co w nich muzycznie siedzi...

AK: Nie mam pojęcia, skąd akurat jazz (śmiech). Młodzież i dzieci to istoty, którym trzeba zaufać. Słuchają różnych wykonawców, czasem śpiewając od nich lepiej. Trzeba im tylko pokazać, że muszą do siebie dobrać odpowiednio tonację, zmienić formę, a z akompaniamentem jest o tyle łatwiej, że mogą im skrócić utwór, bardziej się pobawić, pokazać, że z każdego utworu można zrobić coś fajnego. Muzyka jest na tyle elastyczna, że można ją dostosować do danej osoby i to jest klucz. Nie zmuszam zatem dzieci do zaśpiewania czegoś, tylko próbuję zachęcić, pokazując elementy danej piosenki, które fajnie zabrzmiały, ale jeśli nie ma ochoty, to pracujemy tak, żeby te spotkania to była przyjemność. To ma być warsztat, sposób na spędzanie ferii, ale kieruję się zasadą, żeby na koniec wszystko dobrze zabrzmiało, żeby dziecko nie miało traumy związanej z wystąpieniem publicznym, bo już nie wróci na scenę lub bardzo długo mu zejdzie, żeby się z tego pozbiierać, a nie taki jest cel. Przez te wszystkie lata (a jest ich już z 15, o ile

nie lepiej) nauczyłam się reagować na różne dzieci, staram się spełniać ich marzenia i pomysły na siebie. Nie mam dzieci, więc te na zajęciach traktuję z założenia poważnie, wymagam od nich. Wychodzę z założenia, że dziecko zawsze da radę, bo w nie wierzę i magicznie się udaje, ale staram się ich przy tym nie krzywdzić. Gdyby któraś powiedziała, że nie chce zaśpiewać solo, nigdy bym jej do tego nie zmuszała, są jeszcze przecież duety. Jeśli dziecko śpiewa jakieś fragmenty źle, to trzeba mu pokazać sposób, jak to zrobić dobrze, a jeśli chce wystąpić, ale nie śpiewa, to ja mu dam kawałek rapu. To chyba daje największą przyjemność – właśnie znaleźć klucz, według którego będziemy pracować. Te występy publiczne uczą dzieci różnych elementów: jak się do czegoś przyłożyć, to efekt będzie pozytywny, a kształcenie muzyczne przynosi tylko i wyłącznie pozytywne efekty. Druga rzecz: jeśli nie wyjdzie na scenie jakiś utwór, to nic się nie wydarzy, nic się nie stanie. Nie jest tragedią zapomnieć tekstu, nie ma powodu, by to przeżywać. Sama musiałam się tego nauczyć, bo miałam ambicję, że nie może być błędów, a one były – prawdopodobnie przez tę presję perfekcjonizmu.. Teraz kiedy jej nie ma, błędów jest mniej.

JD: A jakie masz plany na przyszłość?

AK: Nagrywamy płytę, mamy nadzieję, że wyjdzie jeszcze w tym roku. Są to utwory autorskie, w dwóch gościnnie pojawiają się inni artyści. Utwory nie były wcześniej wydane. Dzisiaj dowiedziałam się, że będę reprezentowała Polskę w świecie, ale jeszcze nie mogę zdradzić szczegółów, niemniej jest to dla mnie niezwykłą radość, że ktoś o mnie pomyślał. Trochę się skupiam na szkole, poważniejsze działania przyjdą, gdy już wyjdzie płyta. Bostonova, a więc szkoła: przygotowujemy się już powoli do wakacji, a więc i mnóstwa warsztatów poza Polską, w Bułgarii, duże warsztaty z nagraniami w Krakowie (uczymy wtedy nie tylko śpiewu, ale i pracy w studio, nagrywamy utwory, uczymy montażu, aranżacji). Super projekt, ale też coś, co wymaga dużo pracy przed i po. Teraz dopiero mam poczucie, że przyjdą dwa miejsce spokoju w moim życiu, kiedy będę mogła się poświęcić płycie, więc będzie to okres twórczy. Mam już konkretną wizję, w której uczestniczy parę osób. Te piosenki powstały, są na papierze, w naszych głowach... Pierwszy etap produkcji za nami, więc bardzo się cieszę na to wyzwanie.

JD: Cały czas ciągnie cię muzycznie do Stanów...

AK: Mieszkałam w Stanach przez 5 lat, jestem po Berklee Collage of Music i nie planowałam wcześniej jechać do USA, ale tak się życie potoczyło, że dostałam tam stypendium i gdy tam pojechałam, to przekonałam się, dlaczego ludzie mają takiego fioła na punkcie Stanów, m.in. ze względu na potencjał. Zobaczyłam sprzęt tej szkoły, jak wyglądają zajęcia, do jakiego sprzętu mam dostęp, że wykładowca uczy komponować na instrumencie, który jest dla mnie dodatkowym, pokazuje w praktyce, jak komponować, żeby pozostali muzycy wiedzieli co mają z tym zrobić... Zajęcia co semestr każdy wybierał sobie według jakiegoś klucza, ale pod kątem tego, czego się chciał nauczyć. Po tym doświadczeniu powtarzam dziewczynom, że nie ma rzeczy niemożliwych, ale mogą mieć poczucie i to długo, że nie będą się mogły odnaleźć na rynku muzycznym, zwłaszcza, że jazz czy R'n'B to jest specyficzny rynek, którego osobiście nie lubię, bo jest niewdzięczny. Trzeba trafić na

naprawdę świetnych muzyków, mieć z tego zabawę, a trzeba przyznać, że publiczność reaguje na R'n'B inaczej niż na jazz. Staramy się grać tak, żeby to czuli, żeby im się podobało, żeby połowa widowni nie usnęła. Nie zawsze to jednak wiedziałam. Widziałam, że nie mam porozumienia z ludźmi i musiałam się tego nauczyć, ale było warto, widząc, jak teraz reagują na moje występy...

JD: Muzyka od zawsze była twoim sposobem na życie?

AK: Będąc dzieckiem, miałam być tancerką, ale dwukrotnie skreśliłam sobie kręgosłup, w wyniku czego nie jestem tancerką. Miałam też być aktorką i grywałam w Teatrze Bagatela w Krakowie jako dziecko (musicale). Dla mnie było oczywiste, że się śpiewa, bo cała moja rodzina śpiewała, więc można sobie wyobrazić, że traktowaliśmy to jako coś naturalnego, talent muzyczny to nie było dla nas nic wyjątkowego. W domu śpiewało się bardzo dużo, nie było to coś, nad czym należało się rozczulać. Owszem, rodzice wysłali mnie do szkoły muzycznej, ale jestem jedyną osobą, poza moim bratem, która poszła w mojej rodzinie do szkoły muzycznej, bo nikt nie traktował tego jako poważne zajęcie. I dopiero, gdy zaczęłam się tym zajmować zawodowo, zmieniło się ich nastawienie. Rodzice, którzy przysyłają mi dzieci, próbują trochę pokazać im, że muzyka to sposób na ciekawą organizację czasu wolnego, ale nadal wiele osób nie podchodzi do tego jako sposobu na życie. Zresztą, branża kultury jest branżą bardzo trudną. Dziewczyny widzą, że śpiewane jest fajne, ale wymaga wysiłku, zwłaszcza, kiedy trzeba coś powtórzyć nawet dwadzieścia razy, że nie należy wtedy odpuszczać. Ja jestem tego przykładem, bo wróciłam do szkoły na wokale w wieku 20 lat i nie planowałam niczego konkretnego, bawiłam się muzyką, ale do Berklee pojechałam w wieku 29 lat, mając zupełnie inne wykształcenie, bo pracowałam w biurze jako asystentka. To, że dostałam się do szkoły w Stanach to był splot różnych zdarzeń w moim życiu. Pojechałam najpierw na kurs wakacyjny, a potem dostałam stypendium na cały tok nauki i miałam wybór: albo rzucam całe swoje życie, które znam i mam poukładane w Krakowie albo jadę do Stanów i próbuję zmienić zawód. Nie wiedziałam wtedy, co z tego będzie, ale bardzo mnie to ekscytowało, kiedy widziałam te wszystkie rzeczy, których mogę się nauczyć, a jestem typowym kujonem i chyba najbardziej to mnie fascynowało. Miałam już w sobie to poczucie, że jest określona muzyka, którą chciałabym robić. Tam mi pokazano, że takich osób jak ja jest więcej i zachęcili mnie, żeby spróbować. Nie ma żadnej romantycznej historii czy wielkiej filozofii. Z perspektywy obecnego życia nie jest to łatwe życie – jeżeli ktoś lubi stabilność, to nie jest to ten zawód. Gdybym miała uczciwie powiedzieć: to zawód, który wykonuję stał się powodem, dzięki któremu mogę podróżować. Dlatego warto spełniać marzenia, nawet na najdziwniejsze.

JD: Jaka jest twoja rada dla młodych ludzi, którzy dopiero zaczynają przygodę z muzyką?

AK: Robić swoje. I absolutnie się nie poddawać. Rozumiem przez to: żeby nie być zarozumiałym, ale skoro masz jakiś pomysł na siebie i pogodzisz się z tym, że będzie cię to kosztowało mnóstwo wysiłku i wyrzeczeń na innych polach, to osiągniesz to, o czym marzysz.

JD: Dziękuję za rozmowę.

# Los Piwnicznej w rękach mieszkańców

Szanowni Państwo,

Pewno macie już świadomość, że na stronie [www.obwodnicapiwnicznej.pl](http://www.obwodnicapiwnicznej.pl) Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wybrała wariant nr 3 tzw. „Obwodnicy Piwnicznej”, czyli wariant o którym od dawna mówiliśmy jako jedynym faktycznie możliwym do wykonania. Społeczny Komitet Gminy Piwniczna w trosce o nasze miasto zadał GDDKiA Oddział w Krakowie kilka pytań, które pragniemy zacytować wraz z odpowiedziami na nie:

1. *Czy parking dla samochodów osobowych przy cmentarzu miejskim w Piwnicznej-Borownicach zostanie zlikwidowany, bądź ile pozostanie na nim miejsc parkingowych w przypadku realizacji powyższej inwestycji? Likwidację parkingu przy cmentarzu miejskim w Piwnicznej-Borownicach zakładamy tylko w wariantcie 3. W zamian Projektant przewidział budowę nowych miejsc postojowych pomiędzy obecnym przebiegiem DK87 a obwodnicą. Dla pozostałych wariantów początek inwestycji został zaprojektowany za cmentarzem i nie kolidują one z istniejącym parkingiem.*
2. *W jaki sposób GDDKiA planuje ograniczyć hałas na rondzie, które w obecnej koncepcji przebiegu obwodnicy, ma być zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie Sanatorium Uzdrowskiego „Limba”, Szkoły Podstawowej oraz przedszkola do wymaganych 45 dB? Jest to strefa A Uzdrowska. W wariantcie obwodnicy Piwnicznej rekomendowanym przez GDDKiA we wniosku o DŚU na skrzyżowaniu w rejonie Sanatorium Uzdrowskiego „Limba” i Szkoły Podstawowej planowana jest budowa ekranów akustycznych.*
3. *Kto weźmie na siebie odpowiedzialność w wypadku, gdy poziom hałasu w strefie A Uzdrowska, w wyniku planowanej inwestycji, będzie wyższy od 45 dB, co może spowodować zamknięcie Sanatorium Uzdrowskiego „Limba” i utratę przez Piwniczną statutu Uzdrowska? Z przeprowadzonych analiz wynika, że pomimo prognozowanego wzrostu natężeń ruchu, dzięki zastosowaniu ekranów, po zrealizowaniu inwestycji nie zwiększy się hałas w rejonie Sanatorium Uzdrowskiego „Limba”.*

Jak Państwo widziecie, odpowiedzi na nasze pytania otrzymały wymijające odpowiedzi. Fakt wybrania trzeciego wariantu inwestycji był znany od dawna i każdy przypadek przedstawiania innych wariantów jako realnych alternatyw to bajkopisarstwo. Mając to na uwadze, widzą Państwo, że doraźną konsekwencją realizacji inwestycji będzie m.in. likwidacja istniejącego parkingu przy cmentarzu miejskim i zastąpienie ich bliżej nieokreślona – prawdopodobnie jednocyfrową – liczbą miejsc parkingowych w innym miejscu. Dalej, GDDKiA nie jest w stanie jednoznacznie wskazać organu odpowiedzialnego za możliwą utratę statusu Uzdrowska przez region i zamknięcie Sanatorium, sugerując jedynie, że analizy nie wskazują zwiększenia hałasu. Analizy oparte o teorię, które nie są w żadnym razie gwarancją dla regionu. Analizę, którą obaliła sama GDDKiA w 2022 roku podczas dalej cytowanego posiedzenia KOPI, gdzie w protokole możemy znaleźć zapis: (...) *W każdym z wariantów realizacji przedsięwzięcia za pomocą ekranów akustycznych i nawierzchni redukującej hałas emisja (pisownia oryginalna) hałasu może zostać ograniczona do poziomów dopuszczalnych oprócz Obszarów w strefie uzdrowskiej.*

To, czego Państwo prawdopodobnie nie wiecie (podobnie jak władze Piwnicznej, Rytra, i okolic, które nie otrzymały zaproszenia na wydarzenie pomimo tego, że na identyczne spotkanie

w dniu 7 października 2008 r. burmistrzowie Krynicy, Muszyny, sołtysi i przedstawiciele okolic zaproszenie otrzymali, co sugeruje próbę „przepchnięcia” wydarzenia w 2022 r. po cichu) – to fakt, że 8 marca 2022 r. odbyło się posiedzenie Komisji Oceny Przedsięwzięć Inwestycyjnych przy GDDKiA, w którym czytamy, że m.in.: (...) *Dokumentacja hydrologiczna określająca warunki hydrologiczne w związku z zamierzonym wykonywaniem przedsięwzięcia mogącego negatywnie oddziaływać na wody podziemne, w tym powodować ich zanieczyszczenie (...), (...) Projektant nie wyklucza, że na dalszych etapach opracowania, lista niezgodności z przepisami może ulec zmianie po doszczegółowieniu rozwiązań projektowych (...).* Oznacza to, że w toku inwestycji przyjęte założenia mogą w każdej chwili ulec zmianie, obietnice oferowane mieszkańcom mogą być swobodnie niedotrzymane, a wody podziemne – wizytówka naszego regionu – zanieczyszczone. Jak Państwo widziecie, projektant inwestycji oraz GDDKiA rezerwują sobie tym jednocześnie prawo do zmiany ustaleń, o które rozbijają się losy turystyki, komunikacji, przyrody, statusu uzdrowiska oraz komfortu życia w regionie. Projekt obwodnicy – a raczej korytarza transportowego – nie ma na celu poprawy jakości życia w Dolinie Popradu, a wykorzystanie i zniszczenie jej poprzez planowane zwiększenie ruchu samochodowego. Według danych zawartych w protokole KOPI, całociowa prognoza ruchu - po ukończeniu inwestycji – w roku 2035 ma wynosić 4330 pojazdów na dobę (w tym 795 TiRów), a w 2045 aż 5295 (989 TiRów) w porównaniu do obecnych 948 pojazdów na dobę (22 TiRów)!

Po rozpoczęciu budowy, nie będzie już dla nas i dla Państwa okazji do weta, dlatego wzywamy wszystkich do sprzeciwu wobec tzw. „Obwodnicy Piwnicznej” i wysyłania wniosków do Ministerstwa Infrastruktury, GDDKiA, lokalnych samorządów oraz posłów i senatorów, którzy winni reprezentować Państwa interes jako swój nadrzędny cel w Parlamencie.

Apelujemy także do Kandydatów na stanowisko Burmistrza Piwnicznej w zbliżających się wyborach do obrania jasnego stanowiska Za Piwniczną i obrony regionu przed destrukcyjnymi inwestycjami jak tzw. „Obwodnica Piwnicznej”, które nie mają na celu dobra mieszkańców, a dobro osób trzecich – obserwując obecną sytuację z brakiem finansów na projekt 100 Obwodnic, jesteśmy przekonani, że zdecydowany sprzeciw – tak jak w 2008 roku mieszkańcy Muszyny – jest w stanie ukroć niepożądaną inwestycję.

Zwracamy się tutaj szczególnie do Kandydatów, którzy jako swój slogan obrali hasła sugerujące skupienie się na turystyce w regionie. Jesteśmy wielce zaszczyceni, że osoby spoza regionu, które wcześniej nie wykazywały żadnej inicjatywy w ramach poprawy jakości życia i konkurencyjności regionu, wraz z wyborami samorządowymi odnalazły w sobie nagłą miłość do naszego miasteczka, a nie do większych miejscowości, które potencjalnie bardziej odpowiadają ich wybujałym kwalifikacjom. Jednocześnie jednak wzywamy tych Kandydatów do zaprezentowania konkretnych rozwiązań zamiast nudnych sloganów i być może zaangażowania się w region zanim zdecydują się na obranie tego ważnego stanowiska. Mieszkańcy Piwnicznej to nie gęsi i swój język mają, najwyższy czas także, by wybierali na stanowiska samorządowe ludzi z regionu, którzy mają na sercu interes Piwnicznej, a nie swój lub – co gorsza – narzucony odgórnie przez osoby trzecie lub partie polityczne w Warszawie.

Dopingujemy zarówno Kandydatów i Mieszkańców do zapoznania się bliżej z naszą walką o powstrzymanie budowy korytarza transportowego na niekorzyść regionu oraz o aktywne uczestnictwo – w której informacji znajdują Państwo na stronie [www.naszapiwniczna.pl](http://www.naszapiwniczna.pl).

Społeczny Komitet Gminy Piwniczna



# Czego brakuje w Ośrodku Kultury w Piwnicznej-Zdroju?

## Zgubione 70.200,00 zł

W lutym ubiegłego roku, jak podała wówczas pełniąca obowiązki dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Piwnicznej-Zdroju Justyna Deryng, z powodu problemów finansowych postanowiła zredukować etat dwóm pracownikom. Czy podany powód był prawdziwy?

P.o. dyrektor nie poinformowała, że jednemu z pracowników na początku roku podniosła pensje oraz że jest on zatrudniony na dwóch innych stanowiskach w ramach projektu „Skarby Górali”. Fakty te są jeszcze bardziej kontrowersyjne, kiedy zestawimy je z nieprawdziwymi informacjami przekazaniami Radzie. Na wspólnym posiedzeniu Komisji Rady Miejskiej w Piwnicznej-Zdroju 29 03 2023 p.o. dyrektor poinformowała, że pracownik realizujący zadania w projekcie „Skarby Górali” wykonuje zlecone obowiązki w ramach etatu – zatrudnienia w MGOK. Tymczasem pracownik ten, jak wspomniano powyżej, jest zatrudniony na dwóch stanowiskach w projekcie: *animatora lokalnego* i *animatora ds. rozwoju przedsiębiorczości*. Budżet projektu przewiduje na tych stanowiskach wynagrodzenie w wysokości odpowiednio: 18 mies. x 2000,00 zł oraz 18 mies. x 1.400,00 zł łącznie: 61.200,00 zł. P.o. dyrektor zapomniała o tych pieniądzach również podczas spotkania z Orkiestrą Dętą, a także w czasie rozmów z pozostałymi pracownikami. Zatrudnienie w ramach projektu odbyło się bez konkursu i było utrzymywane w tajemnicy przed częścią załogi Ośrodka. Co ciekawe, trudno wskazać, kiedy pracownik wykonywał powierzone zadania, nigdzie nie znajdziemy informacji o możliwości skorzystania z jego usług ani o prowadzonych przez niego działaniach. Natomiast łączna liczba godzin pracy na wszystkich stanowiskach sprawiła, że pracownik wykazywał godziny pracy w projekcie również w czasie urlopu w MGOK-u, jak również w godzinach, w których Ośrodek był zamknięty. Czy jego praca była efektywna i przyniosła

oszczędności? Wynagrodzenie w ramach projektu otrzymywała również księgową, zatrudnioną w MGOK i biblioteczkę, a w ramach projektu otrzymującą dodatek: 18 mies. x 500 zł = 9.000,00. Czyli dla jednych etaty się mnożyły, znajdowały się pieniądze na podwyżki, a dla innym pieniędzy nie było.

## Gdzie są skarby?

Cała kwestia zarządzania projektem „Skarby Górali” budzi co najmniej zastrzeżenia. Trudno wyjaśnić ją, kontaktując się z kierującą projektem Fundacją Mapa Pasji, ponieważ przekazywane przez nią informacje są sprzeczne i zależą od tego, kto kieruje zapytaniem. Niemniej jednak w piśmie do Rady, Prezes Zarządu Fundacji informuje m.in.: *w projekcie przewidziane są 3 stanowiska pracy dla partnera (...) Liczba osób, które pracują na tych stanowiskach jest decyzyjną partnera, jak również ich zatrudnienie i tryb pracy*. Natomiast w naszym Ośrodku, mimo trudnej sytuacji finansowej, nie podjęto decyzji, aby tak jak w latach wcześniejszych wkładem do kolejnej edycji projektu „Skarby Górali” była praca etatowych pracowników. Dziwi to zwłaszcza, gdy zestawimy to z wypowiedziami dyrektor, że nie ma pieniędzy na realizację działań i z tego powodu musi ograniczać pracownikom zakres obowiązków. Tymczasem zdecydowano się na wkład finansowy, a zatrudnieni etatowi pracownicy MGOK-u, mowa tu o dwóch osobach, otrzymali dodatkowe wynagrodzenie. Jaka z tego wynikła oszczędność i korzyść dla MGOK-u naprawdę trudno dociec. Może Justyna Deryng, która w międzyczasie została przez Burmistrza bez konkursu i wbrew wcześniejszym zapewnieniom mianowana na stanowisko dyrektora, przedstawi w sposób rzetelny, jakie oszczędności przyniosły jej działania i jak obecnie wygląda sytuacja finansowa Ośrodka Kultury? Jasne jest, że w naszym Ośrodku Kultury brakuje nie tylko pieniędzy.

Teresa Ortyl

\* \* \*

„Choćbym nawet szedł ciemną doliną,  
zła się nie ulękę (...)”

Psalm 23,4 UBG

W odpowiedzi na tekst Pani Teresy uprzejmie Państwa informuję, iż projekt „Skarby Górali” współrealizowany przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piwnicznej-Zdroju jest zadaniem publicznym, realizowanym wraz z innymi partnerami (w tym z podmiotem międzynarodowym) – nie ma w nim żadnych tajemnic i zawsze chętnie udzielamy wszelkich informacji na jego temat.

Sytuacja finansowa MGOK w Piwnicznej-Zdroju w 2023 roku była m.in. przedmiotem analizy podczas postępowania w Sądzie Pracy z powództwa Pani Teresy Ortyl, w którym także m.in. podane zostały przez nią te same wyliczenia oraz argumenty, które zamieszcza ona w swoim tekście – prawomocny wyrok wskazuje jednoznacznie, że przedstawiona przez MGOK dokumentacja odpowiada faktom i w skutek tego Sąd oddalił w całości żądania Pani Teresy, także finansowe od MGOK (dodam tylko, że niemałe).

2. Jeśli chodzi o zatrudnienie przy projekcie „Skarby Górali” było ono m.in. analizowane podczas dwóch niezależnych kontroli Państwowej Inspekcji Pracy – obydwie kontrole nie wykazały żadnych nieprawidłowości w zakresie związanym z projektem.

3. Departament Finansów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego otrzymał informację o nieprawidłowościach w projekcie – ponownie kontrolowano zatrudnienie (na 6 podmiotów biorących udział w projekcie kontrolowano tylko naszą jednostkę). Uprzejmie informuję, że także i ta kontrola nie stwierdziła żadnych nieprawidłowości w sposobie zatrudniania pracowników w projekcie.

4. Nie zdziwiło nas zupełnie, kiedy nagle projekt stał się obiektem zainteresowania Komisji Rewizyjnej i zostaliśmy objęci kontrolą. Uprzejmie informuję, iż Komisja w protokole z kontroli zapisała co następuje:

„3. Stwierdzone nieprawidłowości.

Komisja nie stwierdziła nieprawidłowości w zakresie realizacji projektu „Skarby Górali spoza Podhala”.

4. Wnioski pokontrolne.

Brak wniosków.”

Chcę także poinformować Państwa, że od początku bycia p.o. dyrektorem, a obecnie dyrektorem nadal pracowałam na swoim pierwotnym stanowisku (1/2 etatu w Informacji Turystycznej – w samym 2023 roku dało to realną oszczędność ok. 27.000 zł), na stanowisko specjalisty do spraw promocji i wydawnictwa nie został nikt zatrudniony (ponad 30.000zł oszczędności w 2023 r.

i ponad 66.000zł planowanych oszczędności w 2024 roku), nie pobieram także ryczałtu na paliwo (oszczędność dla MGOK ok. 3.000 zł rocznie).

Na koniec: Pani Teresie życzę samych sukcesów i spełnienia zawodowego. Z niecierpliwością oczekuję na kolejne organy kontrolujące. Mamy kawę, ciastka i porządek w dokumentacji.

Państwa natomiast z przyjemnością informuję, iż udało nam się otrzymać zwiększenie dofinansowania tego zadania z Ministerstwa Kultury – „Skarby Górali” to już nie 200.000zł, lecz 238.600zł, za co bardzo dziękujemy.

(Nie będziemy już zamieszczać dalszych tekstów z tym związanych, bo jak widać rozmaite instytucje państwowe nie znalazły żadnych nieprawidłowości w realizacji projektu).

**Dyr. MGOK, Justyna Deryng**

## Stowarzyszenie Łomnica-Zdrój Odnowa

W oparciu o ruch wielu serc w Łomnicy-Zdroju w związku z zablokowaniem sprzedaży działki na terenie Łomnicy, oraz chęcią rozwoju swojej lokalnej ojczyzny, miło nam poinformować, że Stowarzyszenie Łomnica-Zdrój Odnowa oficjalnie zaczyna swoją działalność.

Naszym celem, przede wszystkim, jest:

1. Współpraca z radnymi z Łomnicy-Zdroju w celu rozwoju miejscowości Łomnica-Zdrój.
2. Opieka nad pomnikami przyrody, rozwój terenów zielonych i miejsc rekreacji w Łomnicy-Zdroju.
3. Stworzenie i utrzymanie w należytym stanie technicznym nowych szlaków turystyki górskiej w celu zwiększenia atrakcyjności Łomnicy-Zdroju.
4. Promocja energetyki odnawialnej na terenie Łomnicy-Zdroju.
5. Promocja działalności rolniczej na terenie Łomnicy-Zdroju w celu zachowania bioróżnorodności i stworzenia nowych miejsc pracy.
6. Promocja i rozwój sportu oraz zwiększenie atrakcyjności turystycznej miejscowości.
7. Rozwój infrastruktury drogowej mającej na celu poprawę dojazdów do pól.
8. Wspieranie Ochotniczej Straży Pożarnej oraz miejscowej szkoły w Łomnicy-Zdroju.
9. Zapewnienie dostępu dla osób niepełnosprawnych do infrastruktury miejscowości Łomnica-Zdroju w celu przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu.
10. Zwiększenie atrakcyjności i bioróżnorodności potoku Łomniczanka.
11. Pozyskanie na mocy uchwały gminy środków finansowych na inwestycje na terenie Łomnicy-Zdroju.
12. Promocja balneologii na terenie Łomnicy-Zdroju wraz z wspieraniem inicjatyw związanych z budową niezbędnej infrastruktury.
13. Zachowanie bioróżnorodności terenów górskich w Łomnicy-Zdroju.
14. Zachowanie i ochrona niematerialnego dziedzictwa wsi Łomnica-Zdrój.

Pierwszym naszym działaniem są nieodpłatne zajęcia skierowane do uczniów klas 1-8, z przedmiotów: matematyka, chemia, fizyka oraz język angielski, które będą odbywały się w Łomnicy-Zdroju.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do współpracy. Zachęcamy też do odwiedzenia naszej strony na Facebook-u.

**Jontek od Łojzoka**

## Wybory samorządowe

12 lutego 2024 r. minął termin zawiadomienia Państwowej Komisji Wyborczej o utworzeniu komitetu wyborczego. Na terenie Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój zostały zarejestrowane następujące komitety:

- KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW CZAS NA ZMIANY, pełnomocnik wyborczy: Elżbieta Irena Ściegienna,
- KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW DARIUSZA CHORUŻYKA, pełnomocnik wyborczy: Jan Broniszewski,
- KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MARIUSZA LISA, pełnomocnik wyborczy Łukasz Jarzębak,
- KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW NATALII ŚMIGOWSKIEJ, pełnomocnik wyborczy Piotr Jan Śmigowski,
- KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW PIOTRA BARANA, pełnomocnik wyborczy Krzysztof Michał Dziedzina,
- KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW REALNA PIWNICZNA, pełnomocnik wyborczy Marcin Andrzej Wójtowicz,

- KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW ROZWÓJ I WSPÓŁPRACA, pełnomocnik wyborczy Aleksander Łomnicki,

- KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW TOMASZA MICHAŁOWSKIEGO PIWNICZNA 2024, pełnomocnik wyborczy Kamil Wiesław Nosal,

- KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW WSPÓLNY GŁOS, pełnomocnik wyborczy Bogdan Michał Majocha.

Listy kandydatów na radnych odrębnie dla każdego okręgu wyborczego do rad gmin, powiatów i sejmików województw należy zgłosić terytorialnym komisjom wyborczym do 4 marca br. do g. 16:00, natomiast kandydatów na wójtów, burmistrzów, prezydentów miast – gminnym komisjom wyborczym do 14 marca br. do g. 16:00.

Na podstawie: <https://wybory.gov.pl/samorzad2024>

Zanotowała: **K. Jarzębak**



# KONKURS Palm Wielkanocnych

edycja 2024

Szczegóły oraz regulamin na stronie  
[www.mgok.piwniczna.pl](http://www.mgok.piwniczna.pl)

organizatorzy:



## ZAPISY WYSTAWCÓW DO UDZIAŁU W KIERMASZU WIELKANOCNYM edycja 2024

Jeżeli oferujesz produkty lokalne, kuchnię regionalną, jesteś twórcą ludowym lub tworzysz rękodzieło - czekamy na twoje zgłoszenie :)

szczegóły zgłaszania stoisk na stronie:  
[www.mgok.piwniczna.pl](http://www.mgok.piwniczna.pl)

data kiermaszu:  
24 marca 2024  
godz. 8:00 - 13:00

miejsce:  
Rynek w Piwnicznej-Zdroju





# nadruki na odzieży

spersonalizowane nadruki, indywidualne grafiki, logotypy  
T-shirty, polo, bluzy, czapki, torby



**Łomnica Zdrój**

**tel. 18 4464015**

**www.ultrek.com.pl**

- u Ogórków -

## Delikatesy Centrum

ZAPRASZAMY  
pon.-sob.: 6.00 - 22.00; niedz. i św.: 8.00 - 21.00



U NAS  
oszczędzasz  
Z DELIKARTĄ!



Spróbuj szczęścia  
i zagraj w Lotto!



HOT DOG czeka na was!

## KANTOR w sklepie

GIEŁDA DEWIZ

www.gieldadewiz.pl

Piwniczna Zdrój \* ul. Daszyńskiego 11a \* tel. 601 614 395, 18 446 43 25